Nr. 144. Kraków, Wtorek 24 Maja 1892. Rocznik IV.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocz. 10 złr., rocznie 20 złr
Numer pojedyńczy 8 cnt.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów: „KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Florjańska Nr. 28.

Reforma waluty w Austrji

jej zasadnicze podstawy i wnioski rządowe.

Mając zadanie objaśnienia nowego porządku czyli systemu pieniężnego, który zapewne niezadługo nabędzie mocy obowiązującej w Austro Węgrzech, mieliśmy przed sobą dwie drogi otworem stojące, a mianowicie albo dostarczyć publiczności naszej poprawny tylko przekład polski projektowanych sześciu ustaw monetarnych, lub też napisać bardzo obszerną rozprawę czyli raczej dzieło kompletne z dziedziny polityki ekonomicznej. Z uwagi na małą przysługę, jaką się ma zazwyczaj z najlepszego nawet przekładu samego bez nieodzownych komentarzy, z drugiej zaś strony mając na oku, czego żądają czytelnicy od poważnej publicystyki, wytknęliśmy sobie drogę pośrednią omówienia najpierw sumarycznie prawideł metafizyki ekonomicznej, następnie zasadniczych podstaw, na których oprzeć zamierza u nas legulacja reformę waluty w Austro Węgrzech obecnie obowiązującej, a potem dopiero przystąpię do wyłożenia nowoprojektowanych przepisów walutowych.

Nie obejdzie się tedy bez mozolnego przechodzenia teorji, jeśli się chce pojąć, przeniknąć i zrozumieć należycie, o co tu chodzi całemu ogółowi naszemu i wszystkim mieszkańcom naszej monarchji. W teraźniejszym bowiem ustroju społecznym na pieniądzach opartym, dla nikogo nie jest obojętną rzeczą np. kurs banknotów, bo zarówno on obchodzi tak najbiedniejszego włościanina z górskiej wioszczyny Karpackiej, odciętej od komunikacji z całą resztą świata, jako też najbogatszego magnata albo bankiera. Taki to wpływ potężny i bezwyjątkowy wywierają ustawy, urządzające system pieniężny, na całe położenie ekonomiczne wszystkich klas i to w całem społeczeństwie. Nie masz ani jednostki, którąby mogła usunąć się z pod wpływu wyników zawiłej ale wdzięcznej nauki ekonomicznej i zamknąć przed nią swoje gospodarstwo.

Aby ocenić jak przynależy ustawy tak ogromnego wpływu jaki właściwy jest środkom wymiennym w gospodarce społecznej, trzeba naukę koniecznie przyzwać do pomocy. Tylko nauka potrafi odsłonić głęboką tajemnicę, która całą kwestję monetarną wobec światła i ludzi otacza nakształt zasłony, jakiej używała w starożytnym Egipcie bogini Osiris. Do rozwiązania zagadnień odnośnych służy dość bogata w te nauce literatura, jaka w Niemczech, we Francji, Anglii i u nas w Polsce w dość szerokich rozmiarach rozwinęła się w ciągu dwóch ostatnich dziesiątek wieku bieżącego.

Do najważniejszych dzieł i rozpraw zaliczają się: *Soetbeer*, die haupstsächlichsten Probleme der Währungsfrage (Jena 1880); tenże sam, zur Statistik der Edelmetalle, (tamże 1881 w 3-ech t.); tenże sam, die Währungsfrage im deutschen Handelstag (tamże 1881); *Burchard*, report of the direktor of the mint (Washington 1881); *Bamberger*, Münzreform und Bankwesen. (Berlin 1880); *Waitz v. Eschen*, Geldwährung oder Doppelwährung, (Kassel 1880); *Ferraris*, le ultime fasi della questione monetaria, (Rzym 1881); *Kleser*, Geld und Währung (Berlin 1883); *Haupt*, histoire monetaire de notre temps (Paryż 1886); *Gibbs und Greenfell*, the bimetallic controversy (Londyn 1886); *Arendt*, der Währungstreit in Deutschland. (Berlin 1886); *Barbour* theory of bimetallism itd. (Londyn 1886); potem jeszcze Bunzl, Bernhardi, Farmer, Meyer, Oldekop itd. *Wagner*, Der Credit und das Bankwesen, w podręczniku der politischen Oekonomie Schönberga (Berlin wydanie 2); *Schäfle* für internationale Doppelwährung. (Tübingen 1881). *Landesberger*, Währungssystem und Relation (Wien 1891); *Dr. Edward Suess*, die Zukunft des Goldes (Wien 1877); tenże sam, die Zukunft des Silbers (Wien 1892); *Bunzl*, die Währungsfrage in Oesterreich-Ungarn (Wien 1887); *Hertzka*, das Wesen des Geldes (Lipsk 1887); *Reitzenstein*, das komunale Finanzwesen, w podręczniku ekonomi politycznej Schönberga; *Dr Milewski*, o konferencjach międzynarodowych (w bibliotece Warszawskiej wrzesień 1889); tenże, bankructwo monometalizmu (w *Przeglądzie Polskim*, marzec 1889); *Dr. Głębiński*, reforma waluty w Austrji (w *Ekonomiście Polskim*, 1890 nr. 8); *L. Paszkowski*, jakie stanowisko w kwestji o reformie waluty zająć powinniśmy (tamże 1890 nr. 9); *Dr. Kornel Paygert*, zasadnicze podstawy reformy walutowej w Austro-Węgrzech, (Złoczów i Lwów 1892; wreszcie słynny nasz ekonomista *L. Wołowski*, w licznych pracach ekonomji społecznej i kredytu gruntowego (credit foncier) dotyczących.

Zawzięta walka bimetalistów niemieckich pod sztandarem Arendta z monometalistami, pod wodzą niezmierne ruchliwego Soetbeera zwraca od kilkunastu lat na się baczną uwagę ekonomistów niemieckich i polskich. W tym zapamiętałym pojedynku używają oba stronnictwa całego możliwego zapasu wiedzy i doświadczenia a zaciętość rozgłośnej tej walki walutowej przywodzi każdemu na myśl rozognione wojny literackie i zapasy teologiczne, toczące się aż do schyłku wieku siedmnastego między katolikami i protestantami, a potem w samemże już łonie kościoła katolickiego i ewangelickiego, o których z zdziwieniem i prawie niedowiarstwem czytamy wszyscy w dziejach stulecia wspomnianego.

W projekowanej przemianie porządku pieniężnego w naszej monarchji idzie w pierwszym rzędzie o zmianę waluty.

Waluta (od valeo, po francuzku etalon, po angielsku standard, albo legaltender, to samo co wartość albo próba lub cecha). Jest to stosunek, w jakim zostaje jednostka stopy menniczej do jednostki wagi złota albo srebra, lub też warość monety pod względem zawartej w tejże monecie ilości kruszcu (metalu) szlachetnego.

Co innego jest waluta (franc. valeur, ang. value) w prawie wekslowem, gdzie oznacza cenę za weksel, uiszczoną w gotówce albo w towarach, albo też w przekazach księgowych, o czem tu nie ma mowy.

Waluta zatem mennicza znaczy wartość monety danej. Wartość zaś sama w sobie rozpatrywana, jest to przymiot, który nadaje rzeczom znaczenie dobra ekonomicznego i stopień ich użyteczności. Wartość może być użytkowa i zamienna Pierwsza zachodzi ze względu na osobę, która chce sama użyć tej rzeczy.

Druga wynika ze względu na to, jaką ilość innych przedmiotów można dostać za tę rzecz. Wartość zamienna zależy wprawdzie od wartości użytkowej, jednakowoż nie jest do niej zupełnie proporcjonalną. Tak np. powietrze ma wysoką wartość użytkową, lecz nie ma żadnej wartości zamiennej, bo nie może być w niczyjem wyłącznem posiadaniu.

Wartość zamienna nie jest zależna od obfitości produkcji, lecz od trudności lub łatwości w nabyciu pewnej rzeczy (Ricardo). Rau znów wyróżnia *wartość gatunkową od wartości ilościowej*. Wartość gatunkowa zależy od stosunku, zachodzącego pomiędzy pewną odnogą dóbr społecznych a potrzebami ludności; tak np. jest wartość gatunkowa pszenicy większa od takiejże wartości żyta Wartością znów ilościową jest wartość, jaką ma pewna rzecz, albo pewna ilość danego przedmiotu w danych okolicznościach dla pewnej liczby (ilości) ludzi; tak będzie wartość ilościowa np. wody bardzo wielka dla podróżników po pustyni, dla mieszkańców zaś po miastach będzie ona mała. *Wartość ekonomiczna* jest pojęciem względnem i zmiennem; względnem dla tego, ponieważ ją oznaczać możemy tylko w porównaniu do innych rzeczy; a znów jest ona z tego powodu pojęciem zmiennem, bo opada i wzrasta w miarę mniejszego lub większego zapotrzebowania tej rzeczy, i zmniejszania się lub powiększania jej ilości na targowicy

Wartość każdej rzeczy oznaczamy i wyrażamy zazwyczaj przez pewną ilość monety, która wtedy zowie się ceną tej rzeczy. Cena jest więc wartością danej rzeczy w odniesieniu jej do pieniędzy; cena zatem opada w miarę powiększenia się ilości pewnej rzeczy na rynku, lub zmniejszenia się ilości monety w obiegu będącej a znów rośnie i powiększa się w przeciwnych okolicznościach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z bieżącej chwili.

Wbrew wszelkim pogłoskom potwierdza się wiadomość, że Turcja do tej pory nie odpowiedziała urzędownie na notę rządu bułgarskiego. W nocie tej rząd sofijski — jak wiadomo — zażądał: 1) aby Turcja wydaliła wszystkich emigrantów bułgarskich, 2) aby zażądała od Rosji wydania Szyszmanowa i braci Tufekczejewów, którzy są winni zamordowania Wulkowicza, 3) aby uznała istniejące w Bułgarji stosunki, co równa się uznaniu księcia Ferdynanda prawowitym władcą Bułgarji.

Jak widzimy. Stambułow naraz zażądał dosyć dużo. Wątpimy bardzo, czy sam spodziewał się, iż Porta żądania te uwzględni w zupełności. W rzeczy samej rząd turecki niewielką okazywał skłonność do zastosowania się do życzeń Bułgarji. Nie odpowiadał przecież odmownie, lecz uchwycił się dawnego swego systemu i — milczał.

Milczenie to trwa do tej chwili, wskutek czego w Bułgarji zaczęły się odzywać głosy niezadowolenia. Nagle przecież usposobienie Porty stało się przychylniejszem dla Bułgarji. Cóż było powodem tej zmiany? Oto policja bułgarska wykryła w Ruszczuku siedzibę spiskowców armeńskich i zapas bomb dynamitowych. Ani chwili nie było wątpliwości, przeciw komu wymierzony był spisek i czyjemu życiu miały uczynić koniec znalezione bomby

Przeciw księciu Ferdynandowi Armeńczycy nie mieli i nie mogli mieć żalu. Natomiast nie są oni bynajmniej zadowoleni z sułtana

Ponieważ i Rosja obecnemu władcy Turcji bardzo jest nieprzychylna a sprawdzono, iż aresztowani w Ruszczuku Armeńczycy zwykle płacili rublami i zaopatrzeni byli w rosyjskie paszporty, łatwo się domyśleć, że przygotowali oni zamach na życie sułtana, który przeto Bułgarji winien jest wdzięczność.

Czy mimo to zechce spełnić życzenia Bułgarów?— Wydalić z Turcji emigrantów bułgarskich, o ile nie są zaopatrzeni w legalne paszporty rosyjskie, będzie dosyć łatwo. Natomiast o uznaniu księcia Ferdynanda nie może być nawet mowy. bo to byłoby niepotrzebnem drażnieniem Rosji.

Czy Porta zażąda od Rosji wydania morderców Wulkowicza, jest to pytanie, na które odpowiedzieć niepodobna. Nie ulega przecież wątpliwości, że gdyby Turcja zwróciła się z podobnem żądaniem do Petersburga odebrałaby odpowiedź odmowną. Pomijając już okoliczność, że Szyszmanow i bracia Tufekczijew mają niezawodnie poddaństwo rosyjskie, nie należy zapominać, iż Rosja skorzysta ze starego zwyczaju, według którego Turcja muzułmanów nigdy nie wydawała państwom chrześcijańskim, a rządy chrześcijańskie nigdy nie wydawały chrześcijan rządowi tureckiemu Bądźcobądź wykrycie spisku w Ruszczuku przyniosło Bułgarii niemałe korzyści, bo zapewniło jej stałą przychylność sułtana, który jest właściwym kierownikiem polityki Turcji, a który widząc, że Rosja wysyła zbirów nietylko przeciw księciu Ferdynandowi i dostojnikom bułgarskim, lecz także godzi na jego życie, skorzysta z pierwszej sposobności, aby, uznawszy księcia Ferdynanda prawowitym władzcą Bułgarji, zapewnić sobie pewnego i szczerego sprzymierzeńca.

Katolikos wszystkich ormjan.

Telegram z Tyflisu doniósł właśnie, że na opróżniony tron zwierzchniczy arcybiskupa, katolikosa, wszystkich Ormjan wybrano w tych dniach dwóch kandydatów: Hrimiana i Ismirljana Zapewne nie będzie bez pewnego interesu biografja obu tych dygnitarzy.

Mikirticz Hrimian, arcybiskup, były patriarcha konstantynopolitański, urodził się w Wapie, w tureckiej Armenji d. 4. kwietnia 1820 r. Ponieważ w owych czasach nie było tam żadnej szkoły, przeto Hrimian pobierał nauki u swego wuja, wysoko wykształconego męża. Będąc jeszcze dzieckiem, zawsze wraz z matką chodził do kościoła, przysłuchując się uważnie kazaniom, jakoż dosięgnąwszy już wieku dojrzałego młodzieńca zapragnął równie sam przemawiać z ambony do ludu. Matka wszakże nakłaniała go, aby się ożenił, co też uczynił, wnet przecież wyjechał w podróż do Persji, następnie zaś przybył do Konstantynopola. W r. 1850 patrjarchat miejscowy wysłał go do Cylicji, do Tarnskich gór w celu pouczania tamtejszych Ormjan.

W r. 1854 Hrimian wraca do Wapu i tu dowiaduje się o śmierci swej żony i dziecka. Wskutek tego wstępuje do zakonu w Warak, a w r. 1855 otwiera tam drukarnię celem wydawania pisma p. t. *Waspufakański Orzeł*, a dalej zakłada szkołę z pensjonatem. W r. 1862 otrzymuje zwierzchnictwo nad Muszską parafją, w r. 1868 zostaje biskupem; w rok później obrano go konstantynopolskim patryarchą. Hrymian słynie z wymowy, otrzymał też przydomek „złotoustego“; jako człowiek odznacza się wysokim przymiotem duszy i serca. Pisał wiele dzieł treści duchownej, a nawet po części zasłynął jako poeta.

Drugi kandydat Mateos Ismirljan, wyróżnia się jako jeden z najznakomitszych pasterzy tegoczesnego kościoła. Jego dzieło p. t. „Historja patrjarchatu w Cylicji i Achtamarze“ zaliczone zostało w literaturze ormiańskiej do prac wysokiej erudycji, dokonana bowiem stylem świetnym i odznacza się głębokiemi poglądami.

Z KRAJU.

KURIER LWOWSKI

* Czytamy w *Dzienniku Polskim*: Pan Ludwik Okt. Krzeczkowski, były kupiec, a obecnie właściciel biura stręczeń, ożenił się w r 1878 z panną Wandą Longiną Kwiatkowską. Ślub odbył się we Lwowie w kościele katedralnym dnia 5 maja. Małżeństwo nie musiało być bardzo szczęśliwe, gdyż niedługo po ślubie małżonkowie się rozeszli. Widocznie jednak Krzeczkowskiemu sprzykrzyło się żyć bez żony; to też, nie uamyślając się długo i nie postarawszy się wcale o unieważnienie pierwszego małżeństwa, wziął dnia 14 maja b. r. drugi ślub; z panną Jadwigą S..... Związek ten małżeński pobłogosławiony został także we Lwowie, w kościele OO. Bernardynów. No i młoda para rozpoczęła przepędzać miodowe miesiące, gdy nagle onegdaj o godzinie 8 wieczorem zjawił się w mieszkaniu Krzeczkowskiego ajent policyjny i wezwał go do natychmiastowego udania się na inspekcję policyjną. Tutaj przyznał Krzeczkowski, iż, mając jedną żonę, wziął sobie drugą; twierdził jednakże, że pierwsze małżeństwo uważa on za nieważne, gdyż był wtedy mało letnim. Policja jednakże nie chciała uznać słuszności tego argumentu i osadziła właściciela biura stręczeń i dwóch żon w areszcie, skąd odstawiony zostanie do sądu. Krzeczkowski podał do protokółu, iż przed kilkoma dniami powrócił z Kijowa, gdzie przyjął prawosławie, a to za namową Bieleckiego, mieszkającego w Dolinie, który miał go nawet do tego przygotowywać.

Wypadek ten jest nową ilustracją do uwag naszych o właścicielach biur stręczeń.

I takim to indywidnom udzielane bywają koncesje!...

* W gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie, uczy stenografji polskiej nauczyciel Niemiec, który nie posiada egzaminu ze stenografji polskiej, mimo, iż na wszechnicy lwowskiej ustanowioną jest komisja egzaminacyjna, która orzekać ma, czy kandydat uzdolniony jest do wykładania stenografji polskiej. Słusznie też występuje przeciw temu czasopismo *Stenograf* nr 2, domagając się, ażeby nauczyciel, mający uczyć stenografji polskiej, obznajomiony był dokładnie ze stymem polskim. Inaczej szkoda czasu, gdyż uczniowie nic z tych wykładów nie skorzystają.

KURJER DJECEZJALNY.

* *W Archidjecezji lwowskiej*. Kanoniczną instytucję na Żółkiew otrzymał ks. Karol Bauch, proboszcz z Rawy ruskiej, gdzie administratorem został mianowany ks. Franc. Mynarski, wikarjusz ze Złoczowa, administrację zaś Kossowa otrzymał O. Samuel Szewczyk, Bernardyn ze Lwowa. Ks. W. Podwiński został przeniesiony z Rawy ruskiej do Złoczowa. Konkurs na Kossów i Rawę ruską rozpisany do 15 lipca b. r.

W djecezji przemyskiej. Ks. Karol Garbaczewski po otrzymaniu prezenty na Zarszyn zrezygnował dla słabego zdrowia przed instytucją kanoniczną, wskutek czego konkurs rozpisany powtórnie do 30 czerwca. Ks. Józef Chmielowski, proboszcz w Czyszkach, otrzymał ekspozyturę kanoniczną. Najj. Pan odstąpił patronatu Mrowli p. Dolińskiemu jej właścicielowi, wskutek czego rozpisano konkurs ponowny do 30 czerwca b. r.

Ks. S. Drzewicki przeniesiony z Gorzyc do Zabierzowa na kooperatora kierującego, ks. G. Szklarski z Błażowej do Gorzyc, ks. Jan Szczerbiński z Biecza do Błażowej i ks. Józef Ochwat ze Stojaniec do Biecza.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Z Nowego Targu donoszą 20 b. m.: „Radni miejscy, pokłóciwszy się z sobą o wybory proboszcza, odbyte w marcu b. r., pownosili sami na siebie skargi do sądów o wyniszczenie lasów i kradzież drzewa. Lasy bowiem obecnie świecą pustkami, gdyż wywożenie drzew z lasu stało się przywilejem dla radnych. Świadków w tej sprawie przesłuchano koło 50, a zgłosić się ma do 500. Życzyćby wypadało, by wybory gminne odbyły się jak najwcześniej tego roku“.

* Brodzka Rada szkolna okręgowa uchwaliła na ostatniem posiedzeniu, by półdzienna nauka w tamtejszej szkole żeńskiej, na przedstawienie grona nauczycielskiego, trwała już do końca roku, gdyż pokazała się nader korzystną.

* W Zulicach pod Złoczowem, dnia 16 b. m. pewien gospodarz tamtejszy, wywożąc nawóz, odkrył szkielet ludzki, dobrze jeszcze zachowany, na jedną stopę pod powierzchnią ziemi w pozycji odwrotnej. tj. twarzą do spodu. Zębów, dobrze zachowanych, naliczono 28. Piszczel nogi jednej złamany, a później zrośnięty. Widocznie jest to ofiara jakiejś niewykrytej zbrodni.

* Szef sekcyjny, radca dworu i poseł na Sejm i do Rady państwa p. Edward Gniewosz, otrzymał godność obywatela honorowego miasta Nowosielec.

* W styczniu b. r. nadanym został na poczcie w Nowym Sączu list, na którym, pod imieniem adresatki, wypisane było miejsce przeznaczenia aż nazbyt wyraźnie „ostatnia poczta Bolechów, kraj Galicja“. List ten jednakże poczta w Nowym Sączu odesłała nie do naszego Bolechowa, ale do — amerykańskiego New Jorku. Tamtejsza poczta, widocznie bardzo sumienna dopisawszy na liście, że Galicja leży w Europie i tam prawdopodobnie Bolechowa szukać należy, list ten zwróciła i teraz wreszcie po czterech miesiącach podróży po starym i nowym świecie doręczono go adresatce. W każdym razie jest to rzeczą dość oryginalną, że poczta amerykańska uczy pocztę galicyjską galicyjskiej geografii.

* Z powiatu Grybowskiego donoszą nam, że ospa panuje w kilku gminach, począwszy od zimy, i że dotąd nie wygasła. Widocznie władze, do których należy piecza nad zdrowiem publicznem, ani nie przeprowadziły dokładnie desinfekcji mieszkań, ani nie pouczyły należycie włościan o potrzebie rewakcynacji. Powiat ten, jeden z najbiedniejszych w całym kraju, i dotknięty prawie rok rocznie głodem i nieurodzajem, zasługuje na to, by się nim zajęły władze państwowe z większą niż dotąd energią, i obok ściągania podatków i poboru rekruta, postarały się o podniesienie dobrobytu włościan, o zakładanie szkół rękodzielniczych, o popieranie przemysłu domowego, i o uzdrowotnienie ludności, zagrożonej coraz większym rozwojem kretynizmu.

* W ostatnich czasach zrobiono spostrzeżenie, iż w Czerniowcach i na prowincji wałęsa się coraz więcej osobistości podejrzanych, których jednak nie powiodło się przytrzymać. Wobec tego rząd krajowy, jak donosi *Gazeta Polska*, postanowił pomnożyć liczbę urzędników i funkcjonarjuszów policyjnych.

NOMINACJE.

* Minister wyznań i oświecenia zamianował profesora niższej szkoły realnej w Tarnopolu, Emila Michałewskiego, dyrektorem seminarjum tamże.

* Minister wyznań i oświecenia zamianował suplentów seminarjum nauczycielskiego w Tarnopolu, Justyna Bałabana i Zygmunta Tureckiego, prowizorycznymi nauczycielami szkoły ćwiczeń w tymże zakładzie.

ZAKLIKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

129) przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Firlej myślał nad tem, ale mimo to szedł dalej za swem przypuszczeniem i mówił:

— Jednak ta wiadomość jenerała nie jest całkiem niemożebną Przecież Zaklika mógł leżeć w letargu. Przypominam sobie podobny wypadek z wojny algierskiej. W Algieryi służył z nami niejaki Wysłouch, także nasz emigrant, wysoki, brunet i bardzo przystojny, był adjutantem przy sztabie. Otóż raz, podczas bitwy, posłano go z rozkazem do opodal stojącej brygady, on dał koniowi ostrogę i puścił się całym pędem z kopyta, ale koń związał się pod nim i padł tak nieszczęśliwie, że kiedyśmy do niego przybiegli, znaleźliśmy go bez życia. Jednak lekarze nie pozwolili go pogrzebać, tylko umieścili go w ambulansach Po bitwie Arabowie wzięli nam ambulanse a z niemi i Wysłoucha. Wtedy jużeśmy wszyscy pacierz za niego zmówili. Tymczasem czwartego dnia zjawia się nasz Wysłouch, zdrów i rzeźwy, jak przedtem. Cóż się stało? Oto Arabowie, zlustrowawszy ambulanse, wzięli go za umarłego i wyrzucili na pole Wysłouch trzy dni i noce leżał na polu, dopiero czwartego dnia się obudził i kierując się instynktem, do naszego obozu powrócił. Żył potem jeszcze lat blisko trzydzieści, przed wojną włoską w roku 1859 widziałem go w Wiedniu, służył w kancelaryi dyplomatycznej Arcyxięcia Maxymiliana i był korespondentem do *Journal des Débats* i do „Czasu“. Ażaliż coś takiego nie mogło się zdarzyć Zaklice? I wierz mi, że taki sen letargiczny zdarza się daleko częściej, niżeli my przypuszczamy zazwyczaj, i bardzo wielu ludzi grzebiemy żywcem. Wiedział o tem dobrze stary Balcer i dlatego kazał sobie nóż wepchnąć w serce, nimby go pogrzebiono.

— Być może, że się to zdarza, — rzekł na to Frydrusz, — ale tutaj ten fetor jest dla mnie niezbitym dowodem. Dlatego sądzę, że byłoby naszym obowiązkiem, bo Ignaś tego pewnie nie zrobi, otrzymać pozwolenie otworzenia kaplicy i trupa Zakliki pochować w piwnicach. Papa zna przecie gubernatora i papie pewnie tego nie odmówią.

Masz racyę, — odpowiedział mu ojciec, — jak tylko matka wyjedzie, pojedziemy zaraz nazajutrz do Lublina i pozwolenie to otrzymamy. Krok ten będzie zarazem moją odpowiedzią na list jenerała, o czem go też jutrzejszą pocztą uprzedzę.

Tak jeszcze jaką chwilę rozmawiali ze sobą, kiedy w tem w drugim rogu werandy zjawił się Kański.

Na jego widok Firlej zerwał się z krzesła, zapominając o swojej powadze, podbiegł szybkim krokiem ku niemu i zawołał:

— Wszelki duch chwali Pana Boga! Zjawiasz się niespodziewanie mój drogi Kański, ale jakby na zawołanie, bo właśnie, tu o was mówimy. Skądże nam przybywasz?

To mówiąc, ścisnął mu rękę, tak był jego przybyciem uradowany. A na to Kański:

— Ja wracam z Lublina, gdzie dotąd z łaski pana Ignacego siedziałem sobie na bruku...

Ale Kański, zawsze tak zasępiony jak chmura gradowa, teraz był uśmiechnięty i tak jakoś rozpromieniony, że to uderzyło Firleja, zaczem mu przerwał i rzekł:

— Przywozisz pewnie jakieś dobre nowiny, zapewne proces wygrałeś.

— Mam dobre nowiny, – odpowiedział mu Kański, — tylko proszę panów się nie przestraszać...

— Cóż tam takiego? – zawołał Firlej, — Zaklika żyje?

— Panowie wiecie już o tem — zapytał Kański.

— Jakto! więc żyje! żyje na prawdę? — zawołał Firlej, — domyślałem się tego, ale nie miałem pewności. Więc Żyje...

Tymczasem wiadomość ta sprawiła na Frydruszu odurzające wrażenie Zbladł sam jak trup, przeżegnał się, potem złożył ręce przed sobą jak do pacierza i mówił drżącemi usty:

— Żyje, żyje... Ojcze nasz, któryś jest w niebie...

Fryś, zazwyczaj zimny, nieprzystępny czułościom, twardy dla drugich, a często nawet do tego stopnia apodyktyczny, że mu to wcale nie było do twarzy, w wypadkach ważnych uginał się pod otrzymanem wrażeniem, miękł i prawie tracił przytomność. Ten dziedziczny hart duszy, który u jego ojców stawił odważnie czoło wszystkim przeciwnościom i dochodził zawsze aż do heroizmu, u niego tylko tak długo dotrzymywał kroku, dopóki łatwo było zwyciężać, zaś w danej chwili znikał i niedawnego bohatera zamieniał w słabego i niezaradnego człowieka. Dziedziczność tradycyi tak samo się z czasem zużywa i znika, jak wszystko na tym świecie.

Tymczasem jego ojciec, spokojny i przytomny jak zawsze, posadził Kańskiego obok siebie i kazał mu opowiedzieć, jak się to stało

Kański opowiadał, ale była to rzecz bardzo prosta. Zaklika, uderzywszy głową o kamień. zapadł w sen letargiczny. Felczer i drudzy lekarze nie poznali się na tem, bo w takim śnie puls bić przestaje i człowiek drewnieje jak trup. W takim stanie złożono go w trumnę i zamknięto w trupiarni a Prandota, nie dowierzając zapewne tej śmierci, kazał nawet zdjąć wieko z trumny i postawić pod ścianą. Kiedy żandarmi spadli jak orkan na grobową kaplicę, Zaklika się zbudził — a że Fryga zaraz porobił zeznania a zarazem i z tem się wygadał, że zakazane xiążki się przechowują w kaplicy, więc przetrzęsiono całą kaplicę, znaleziono Zaklikę żywego, wsadzono razem z Frygą na wóz i odwieziono do więzienia. Trzymano zaś ten wypadek w sekrecie jak wszystko, co się odnosi do spraw politycznych — a może były do tego jeszcze i inne powody...

— Ba dobrze, — rzekł na to Firlej, — to wszystko jest proste i jasne. Ale jakże on się uwolnił z więzienia? bo między nami mówiąc, przecież nie był bez winy...

Tu Kański przez oka mgnienie się zastanowił, ale odpowiedział przytomnie:

— Gdzietam, panie hrabio, to wszystko plotki. Może tu był jaki dowódzca oddziału, co sobie przybrał jego nazwisko, jak to u nich wtenczas było zwyczajem. Ale on przez ten cały czas leżał w Rydze w szpitalu. Napisano do Rygi, ztamtąd przyszły świadectwa urzędowe... więc go uwolniono.

Firlej na to kręcił cokkolwiek głową i mówił:

— Ale bo on podczas powstania był tutaj u jenerała, dziwi mnie, że tego nie dochodzono.

— Jeżeli był, — rzekł na to Kański, — o czem jeszcze i teraz nie potrzeba wspominać, to się to robiło tak rozumnie, że świadka na to nie znajdzie...

— Hm! — mówił Firlej, — kto sobie pomaga, temu Bóg pomaga. Co to tam kosztowało, o to już wcale nie pytać. Ale zawsze to lepsze, jak Sybir. Więc tedy żyje i jest na wolnej stopie, kiedyż do nas powróci?

— Pan Zaklika, rzekł na to Kański, — właśnie mnie przysłał do Państwa z prośbą, abyście go tutaj u siebie na jaki dzień albo dwa dni przyjęli, bo nie chciałby spaść jak straszydło na swoje dzieci...

(Ciąg dalszy nastąpi).

O odrodzeniu narodów w starożytnym i nowożytnym świecie

przez

ks. Jana Siemieńskiego.

(Ciąg dalszy).

Egipcjanie, mówi Lucjan, nie mieli początkowo posągów w świątyniach swoich, a Plutarch opisuje, że na wstępie do świątyni w Sais czytano napis: „Ja jestem ten, co był, co jest, co będzie. Żaden ze śmiertelnych nie podniesie zasłony, która mnie zakrywa“.

W Indjach, według Max-Müllera, znajdujemy w najdawniejszych czasach lud zajęty rolnictwem i chowem bydła; są to czasy poezji religijnej, z których pochodzą hymny i modlitwy. Im starsze są Wedy, tem czyściejsze są w nich pojęcia religijne. Filozofja indyjska, która wyszła z religji, zawiera w sobie, tkwiący w Wedach, dualizm między niematerjalnym Bramą, a naturą, a później dopiero z Kapilą, wyrodziła się w panteizm.

Kiedy bramin koniec bezustannego przeobrażenia się duszy widzi w pogrążeniu się w bóstwie, w zjednoczeniu się z istotą odwieczną, Budda, jedyny środek do uwolnienia się od owego przeobrażenia się znajduje w Nirwanie. Co do Nirwany nie zgadzają się uczeni, jak ją pojmować należy. Dotychczas utrzymywano, że oznacza zatracenie bytu, t. j. że człowiek wtedy dopiero dochodzi do zupełnego spokoju, kiedy istnieć przestaje. Dzisiejsi uczeni, szczególniej angielscy, utrzymują, że Nirwana nie oznacza niebytu, lecz doskonałe oczyszczenie, to jest zakończenie pokuty. Podobny spór toczy się o pojęcie starożytnego boga chińskiego (Szangti), czy schodzi się zupełnie z pojęciem Jehowy w Piśmie św., czy nie, lecz zawsze zgadzają się, że oznaczał potęgę duchową i rozum najwyższy. Ofiara na cześć nieba i ziemi jest, według Konfucjusza, ofiarą, mającą na celu boga nieba i ziemi.

Herodot poucza nas, że Arkadowie i Pelargowie nie mieli początkowo posągów w świątyniach swoich i dopiero później przyswoili sobie cześć bogów egipskich. Nie czczono, mówi Teofrast, żadnego posągu ręką ludzką zrobionego, lecz pierwszemu początkowi wszechrzeczy oddawano hołdy, ofiarując mu zioła i owoce, w dowód uznawania jego najwyższej władzy. To samo świadczą fragmenta najstarszych pieśni, zwanych orfickimi; niektóre z nich przechował Plato. Jeszcze w III wieku przed Chrystusem, filozof grecki Euhemerus utrzymywał, że mgły o bogach są to źle zrozumiane i w rozliczny sposób przemieniane wspomnienia o rzeczywistych wypadkach i ludziach. Nawet u Hezyoda i Homera i u innych poetów greckich widzimy, że Jowisz posiada bądź przymioty samemu Bogu właściwe, bądź też zjednoczono go z jakimś ziemskim królem Krety.

Homer nazywa go ojcem bogów i ludzi a bohaterowie Iliady i tragedyj greckich wierzą w swoją zależność od bóstwa, wzywają je i błagają o pomoc, nie wiedząc nawet czasem, jak mają nazwać tego, od którego spodziewają się wspomożenia. Ustępów podobnych przytaczają wiele autorowie, którzy zajmują się psychologją i historją, a któż nie zna słów Plutarcha: „Ludu bez boga, bez modlitwy, bez obrządków religijnych, bez ofiar, tego nikt jeszcze nigdy nie widział“. Słusznie więc jeden z filozofów, szukających i tęskniących za religją, pisze, że u starożytnych nie być zdolnym do uczuć religijnych, było dowodem braku rozumu. Pytagoras, który, szkołą i naukami dla starych, odrodził Krotonę, ćwiczył ludzi w rozmyślaniu, modlitwie i rachunku sumienia. Jedno ze zdań, których w szkole na pamięć się uczono, było następujące: „Nie wypada dobra szukać gdzie indziej jak u Bóstwa; Bóg bowiem jest panem wszystkiego i od Niego trzeba dobro uprosić“. Kiedy Ateńczycy radzili się wyroczni w Delfach, jaką mają wybrać religją, odpowiedziano im: Religją ojców waszych. Gdyby byli chcieli radę tę wykonać i sięgnąć do praojców, musieliby chyba ograniczyć się na Bogu nieznajomym, któremu postawili ołtarz, którego wzywali i na którego się przysięgali. Sokrates wrócił do tej wiary ojców, sprzeciwiał się wielubóstwu i stał się ojcem filozofji greckiej, której wpływ obejmuje całą ludzkość cywilizowaną. Uczeń jego Plato naucza z siłą najświetniejszej wymowy o Bogu żywym i prawdziwym, o Bogu jedynym, gdyż istoty skończone, które bogami nazywa, były stworzone, jak naucza (Timeus), przez Boga nieskończonego i bezwzględnego. Bóg Platona jest istotą osobistą i najdoskonalszą, początkiem wszystkiego dobra i piękna we wszech rzeczach; jest Bogiem-Opatrznością, która ze świadomością i rozumem stwarza świat, czuwa nad człowiekiem, nagradzając jego dobre, karząc jego złe uczynki. W Fedonie jego znajdujemy głęboką i jasną naukę o nieśmiertelności duszy, o nagrodach i karach życia zagrobowego. Sądzą niektórzy, że można było połączyć wówczas cześć jedynego Boga ze czcią bogów(?). Któż bronił mędrcom, myślą oni, uważać za przymiot boski czystą Minerwę, która, według legendy, z głowy ojca bogów i ludzi wyskoczyć miała? Ztąd nie będziemy się dziwić, gdy się dowiemy, że wielki Xenofont, uczeń Sokratesa i historyk, funduje i uposaża świątynię i sam w nich sprawnje ofiary. W największych niebezpieczeństwach, w czasie swojej wiekopomnej wyprawy, składa ofiary Jowiszowi Łaskawemu. Słusznie Cicero powiada, że ludzie, w braku prawdziwej religji przekładają jakąkolwiek nad żadną.

W Romie starożytnej, jak zapewnia Varron, przez 170 lat nie było w świątyniach posągów bogów. Otwórzmy pierwszą lepszą historją a znajdziemy, co następuje: „Najstarsza religja Romy jest bardzo prosta. Cześć wielkich sił natury, przez wiarę w najlepszego i najwyższego Jowisza, mająca charakter monoteistyczny i poczucie nieśmiertelności duszy, łączą ją z takiemiż przekonaniami innych szczepów aryjskich. Nie było żadnych bożyszcz; pierwszą statuę Jowisza wzniesiono za Tarkwinjusza Starego [1]. Rzymianin i w religji swojej jest prawnikiem. Zdawało mu się, że jeżeli bogowie dbają o ludzi, dają mu pewne znaki swojej woli i pewne wróżby przyszłości; jeżeli on na te wróżby dobrze uważa i należycie rozumie, bogowie są zmuszeni wróżby wypełnić. Te zabobony, w braku czystszych pojęć religijnych, utrzymywały go w pewnej karności.

Cicero mniema, że nie było religijniejszego narodu od Rzymian, że żaden tak nie lękał się swoich bogów i to, według niego, przyczyniło się do wielkości Romy. Wszędzie Rzymianin czuje się w zależności od bogów, do nich zwraca się przy przebudzeniu się, o nich myśli przy każdej sprawie i zabawie, ofiarnje im libacje przy uczcie; lęka się, by ich nie obrazić przez niebaczne słowo lub przez czyn nierozważny. O brak dobrej wiary w młodzieńczej erze bohaterstwa i cnót wielkich, o których mówiliśmy wyżej, nie chcą ich posądzać wspomniane wyżej opinje. Pośród rzeźb starożytnych słynie modlący się młodzieniec mający wzniesione ku niebu ręce, a chrześcijański rzeźbiarz nie odda lepiej wyrazu uwielbienia i ufności religijnej. Posągi greckie i rzymskie, pełne godności i poczucia nieśmiertelności, podnosząc nas i uszlachetniając, świadczą za światem, który je wydał. Za religijnością, tak starożytnych jak i nowożytnych ludów, przemawiają i tego rodzaju pisarze jak dr. Zimmermann. W swojem wielkiem dziele „Der Mensch“ zbija on mniemanie, jakoby kiedy kolwiek dzikie ludy pozbawione były religji i przytacza dowody o najdzikszych, że wierzą w Stwórcę wszechrzeczy [2].

3. W duchowym arsenale swoim świat starożytny miał nietylko sumienie i religją naturalną, lecz mógł czerpać pewną siłę moralną we wspomnieniach raju, z którego wyszedł.

Najnowsze odkrycia coraz więcej nas przekonywują, że wszystkie narody w początkach swoich przechowywały te same pierwotne podania, które zmuszają naukę do przyjęcia wspólnego ich pochodzenia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Paryża.

(List „Kurjera Polskiego“).

17 maja.

W Paryżu temu piętnaście dni, powstało nowe stronnictwo polityczne. Czytelnicy moi łatwo domyślą się, jaka jest tego stronnictwa barwa, gdy powiem im, że na jego czele stanął słynny autor „Francji żydziałej“, p. Edward Drumont. Młoda partya rozporządza własnym organem, świeżo założonym dziennikiem *La libre parole*, w Izbie półurzędownie tymczasem reprezentować ją będą pp. Delahaye, baron de Ramel, Laur, de Donville-Maillefeu, posłowie należący wszyscy do opozycji, ale nie zasiadający na jednej i tej samej ławie parlamentarnej.

Rozwinięto więc we Francji sztandar antysemityzmu! Wyśmiany przez baronów Rothschilda, Ephrussi, Isaac, Meyer i tym podobnych izraelitów z Berlina, z Wiednia i z Algieru, oraz przez ich popleczników p. Drumont, którego szyderczo temu lat dziesięć nazywano „Antysemitą Francyi“, przez duże A, ponieważ sam jeden od oceanu Atlantyckiego, aż do Renu, uosabiał, symbolizował, rzecby można antysemityzm, nadaremnie przez lat dziesięć nie pracował, skoro za pomocą swoich pism: *La France juive, Le testament d'un antisemite* i t. p., potrafił wychować i skupić sporą garść zwolenników, gotowych z nim razem walczyć przeciw nielicznemu ale potężnemu i wpływowemu we Francji żywiołowi semickiemu, inspirując się wymyślonem przez naczelnika hasłem: *La France aux Français!*

Swoją drogą czynniki, z jakich złożyło się stronnictwo antysemickie, nie są temi, którym p. Drumont niegdyś pragnął przewodniczyć. Jak wiadomo, usiłował natchnąć swoją nienawiścią do *Youtre'ów*, jak żydów nazywa, arystokracyę katolicko-konserwatywną. Zamiar ten nie powiódł mu się. Prawica Francyi nie poszła za przykładem prawicy niemieckiej, która niedawno ogłosiła się za antysemityzmem. Drumont, zawiedziony w swoich nadziejach, potępił szlachtę francuzką w swojej „Francji żydziałej“ i, nie chcąc wyrzec się swych aspiracyj, zwrócił się w inną stronę. Pewna grupa socjalistyczna, której szefem jest margrabia de Morès, oświadczyła się za programem autora „Francji żydziałej“. Drumont nie odepchnął jej. Dziś główne też jądro antysemickiego stronnictwa składa się przeważnie z umiarkowanych socjalistów, jakkolwiek liczy przyjaciół mniej lub więcej we wszystkich obozach.

Od samego poczęcia swego, frakcya antysemicka rozwinęła czynną działalność. W tych dniach zwołali jej laederzy walne zebranie w Tivoli Foksal, celem naradzenia się. Kilka tysięcy osób zgromadziło się w Tivoli. Metyng był burzliwy, co chwila odzywały się okrzyki na cześć przewodniczącego Drumonta i markiza de Morès, wołano *a bas les Youtres! La France aux Français!* Kameloci sprzedawali broszurę Madliera p. t. *Rothschild, Ravachol et Cie!* Mowy wypowiedziano gwałtowne, a następnie zawotowano następujący porządek dzienny.

„Francuzi zebrani na metyngu w Tivoli, żądają:

1. *Żeby przywileju Banku Francji nie odnowiono przed wyborami do Izby w roku 1893 mającemi nastąpić.*

2. *Żeby Izby zajęły się wprzód projektami Kredytu dla robotników i Kredytu rolniczego, nim przystąpi do odnowienia przywileju Banku Francji.*

3. *Żeby regentów wybierano wyłącznie wpośród przemysłowców i kupców francuzkich, z wykluczeniem bankierów zagranicznych.*

4. *Żeby przedewszystkiem Rothschild, król żydów, został wykluczony z Rady regencyjnej Banku Francji.*

Niech żyje Kredyt dla robotników!

Niech żyje Francya!“

Z pierwszego punktu porządku dziennego, postanowionego przez antysemitów na metyng w Tivoli Foksal, wyziera dobitnie intencja, jaką mają antysemici, wzięcia udziału czynnego w wyborach przyszłych do Izby i — zwycięzenia, t. j. przeprowadzenia liczby kandydatów dostatecznej, aby wywrzeć nacisk na większość parlamentu i zmusić ją do zastosowania się do reszty dezyderatów, zgromadzonych na wstępnem metyngu.

Czy zamiar ten uda im się, nie śmiem ręczyć, ale w każdym razie mogę upewnić moich czytelników, że antysemityzm we Francji powoli, ale stale, rośnie i coraz jawniej występuje.

Wybory do rad municypalnych są nowem zwycięztwem dla republikanów, a także dla socjalistów, którzy zajęli między innemi ratusze takich miast, jak Marsylja, Roubaix i t. d. Konserwatyści stracili większość w kilkudziesięciu miastach, a rezultat ten stawia ich w sytuacji przykrej wobec zbliżających się wyborów do Palais Bourbon.

Na szczególną uwagę zasługuje przebieg wyborów rajców miejskich w Ajaccio w Korsyce. Istna heroiczna walka została tam stoczona pomiędzy bonapartystami a republikanami, walka, której pedypecje dobrze malują zwyczaje i obyczaje tej nawpół dzikiej wyspy, zkąd wyszła Napoleonów rodzina.

Bonapartyści, chcąc koniecznie przeprowadzić swoich kandydatów, wobec widocznej przewagi swoich przeciwników, chwycili się sposobów rozpaczliwych. Urzędnicy, którzy zachowali sympatję dla cesarskich tradycyj, nie wahali się narazić na stratę swych stanowisk, aresztując laederów republikańskich, wyborców niepewnych zapisując na liście umarłych, a dla odmiany umarłym oddawna wydając kartkę wyborczą, którą do urn nieśli ludzie znani ze swych zasad bonapartystycznych. Naokoło urn pełnili rolę komisarzów osoby do tego nieupoważnione, które przeszkadzały wyborcom czynność swą pełnić, teroryzowały nieśmiałych, gwałtem zmuszały do głosowania na rzecz listy opozycyjnej.

Zwyciężyli bonapartyści, ale jakim kosztem! Dodać należy, że to zwycięztwo będzie przez rząd skasowane, a że zwycięzcy zostaną pociągnięci do odpowiedzialności przed Radę Stanu.

Głośny proces mamy na widoku!

Maurycy Mycielski.

---

[1] Weiss Profesor hist. na uniwersytecie w Gracu Weltgeschichte I, 512.

[2] Der Mensch I, 865.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Ostatni numer Illustracji angielskiej z d. 14 maja r. b, Nr 2769 — *Illustrated. London-News*, jest numerem jubileuszowym 50 letniego istnienia tego pisma. Przedstawia się on imponująco, jako spory zeszyt pełen ilustracyj i portretów.

Rozpoczyna numer Oda A. Langa, następnie idzie biografia pisma i portret p. Herberta Inngram, założyciela, dalej artykuł p. Besent: „Anglja w r. 1842“. Wreszcie pomieszczone są portrety artystów illustratorów i szereg literatów, zasilających przez cały przeciąg 50-lecia szpalty Illustracji.

△ Księgarnia E. L. Kasprowicza w Lipsku, obdarzyła nas szóstem wydaniem: „Zbioru zakazanych poezyj A. S. Puszkina“ (Sobranje zapreszczeunych stichotnorenii). Jest to książeczka obejmująca str. 134.

Gdyby nie imię znakomitego Rosjanina, zbiorek powyższy mógłby śmiało nie zwrócić niczyjej uwagi, bo wydawca w układzie prac ulotnych zbyt swobodnej muzy Puszkina, nie umiał jak należy rozgatunkować rzeczy istotnie pięknych: „Andrzej Chenier“, „Moja rodosławnaja“ i kilka innych, od erotyków zbyt realistycznych i drobnych, okolicznościowych wierszyków. Dowcip ma swoje granice i wiersze niekoniecznie są zawsze poetycznym nastrojem ducha.

Że to ma być zakazane przez cenzurę, czyta się dość chciwie, choć ostatecznie jest większa część owego zbiorku najoczywistszym dowodem usposobienia rosyjskiego ludu, dla którego *wodka* i *diewka* są szczytem ideału.

△ Na posiedzeniu Towarzystwa historycznego we Lwowie z 21 maja przedstawił pan I w a n F r a n k o rzecz p. t. *Charakterystyka literatury ruskiej w XVI do XVIII wieku.* We wstępie podnosi prelegent brak naukowego opracowania całokształtu dziejów literatury południowo-ruskiej, a oddawszy uznanie pracy prof. Ogonowskiego, jako pierwszej próbie tego rodzaju, zaznacza niektóre braki w jego opracowaniu starszej literatury do r. 1794. Analizując następnie przyjęty przez prof. Ogonowskiego podział starej literatury na okresy, oświadcza się p. F. za podziałem innym, według którego okres literatury ruskiej trwałby do r 1569, drugi do 1794, trzeci dotychczas. Ten właśnie średni okres charakteryzuje prelegent jako pierwszą próbę Rusinów południowych stworzenia własnej południowo-ruskiej literatury i szkoły. Okres ten, stosownie do rozwoju historycznego Rusi południowej, rozpada się na trzy doby, przedstawiające w dziedzinie literatury — niestety, zamiast ciągłego postępu — ciągły i gwałtowny upadek. Pierwsza doba trwa do r. 1648 i okazuje prawie pod każdym względem piękny rozkwit, skrzętną pracę i przebłyski myśli oryginalnej. Druga doba, to doba krwawych walk, wyludniających Ukrainę prawobrzeżną, doba Chmielniczyzny i Ruiny. Mimo świetnych napozór czynów i wysiłków politycznych, życie umysłowe i literackie w tej dobie zwęża się, odrywa się od życia polityczno-społecznego i od jego interesów, zanika stopniowo. Wreszcie w trzeciej dobie, której początek datować można na lewym brzegu Dniepru od bitwy pod Połtawą, a na prawym brzegu od przyjęcia unji przez Stauropigję lwowską — oba fakty w r. 1708, a której koniec na lewym brzegu przyjąć można w r. 1794, t. j. w roku pojawienia się Eneidy połtawianina Kotlarewskiego. Trwała ona na prawym brzegu, szczególnie na Rusi Czerwonej aż do wystąpienia Szaszkiewicza mniej więcej do r. 1830; widzimy zaś w niej głęboki upadek literatury południowo-ruskiej. Najlepsze jej utwory z tej doby pozostają w rękopisach lub marnieją zupełnie. Na lewym brzegu Dniepru starszyzna kozacka stopniowo się rusyfikuje, na prawym brzegu i na Rusi Czerwonej hierarchja, a z nią i resztki mieszczaństwa ulegają polonizacji. Dopiero najnowszy, narodowy okres literatury ruskiej jest stopniowem, dotychczas bardzo jeszcze powolnem, odzyskiwaniem sił, rozgubionych w owej dobie upadku.

W dyskusji zabierali głos: ks. Siemieński, ks. Skrochowski, pp.: Tretter, Kocowski i prelegent.

Kronika zamiejscowa.

KURJER POZNAŃSKI.

* W Krakowie biura otwarte są także w niedziele i święta przed południem. W miastach, w których żydzi mniej mają wpływu, stosunki są odmienne. Świeżo ogłosili wszyscy notarjusze i adwokaci w Nyzie (na Śląsku), że w niedziele i święta nie przyjmują klientów a biura ich są bezwarunkowo zamknięte.

KURJER WARSZAWSKI

* W gubernji płockiej w Królestwie polskiem dotąd nie ustaje emigracja do Ameryki. Od 1 go kwietnia do 1-go maja z samego powiatu ciechanowskiego wyemigrowało 30 osób.

We wsi Świdry, w gubernji lubelskiej, żydówka, Ryfka Broner, zostająca w służbie u Izraela Wolmana, urodziwszy dziecko, rzuciła je natychmiast do pieca w fabryce szkła. Jakkolwiek spostrzeżono ten czyn zbrodniczy, niepodobna było uratować dziecinę.

* W budżecie miasta Warszawy na rok bieżący figuruje kwota 29,000 rs., przeznaczona na urządzenie drewnianego bruku, który okazał się wielce praktycznym. Bruk ten, systemu p. Kerra, będzie zaprowadzony przedewszystkiem na Krakowskiem Przedmieściu, jak niemniej przed częścią gmachu ratusza — ten ostatni kosztem 9500 rs. Roboty powierzono panu Devarsowi.

* W dniu wczorajszym w m. Lublinie, do gmachu teatralnego, w którym czasowo pomieścił się sąd okręgowy, przeprowadzono 48 aresztantów, pod silnym konwojem wojskowym. Są to członkowie owej sławnej szajki, rozbijającej niegdyś dwory w okolicach Lublina. Tłumy ludu zalegały ulice.

Sprawa ta, w której występuje około 300-tu świadków, pociągnie się zapewne kilka miesięcy.

Gmach teatru podczas posiedzeń sądu strzeżony jest przez wojsko i policję, które zwykle obsadzają wszystkie drzwi, wszystkie przejścia i plac przed teatrem. Szajka składała się przeważnie z młodych żydów w wieku od lat 18, oraz starszych 50 letnich.

Budzą oni wstręt ogólny.

* W dniu 20 maja zmarł w Warszawie Wiktor Jaczewski, dziennikarz, długoletni współpracownik *Kurjera Porannego*, tłumacz wielu utworów scenicznych, a między niemi sławnej komedji Dumasa p. t. „Żona Klaudjusza“. W ostatnich latach ś. p. Jaczewski już utracił wzrok całkowicie.

KURJER BERLIŃSKI.

* Przed paru dniami w Berlinie, sąd miejscowy skazał panią Töpfer, spirytystkę, na dwa lata więzienia i 5 lat utraty czci, za oszustwo, popełnione w charakterze medjum. Pani Töpfer dotychczas używała wielkiego rozgłosu w całych Niemczech.

* Odbył się tu pogrzeb zmarłego profesora chemji w uniwersytecie berlińskim, znakomitego uczonego Hofmana. Prosta trumna, orszak pogrzebowy bez muzyki i milczące tłumy, postępujące za karawanem, nadawały pogrzebowi charakter jakiś nadzwyczaj uroczysty. Cesarz i cesarzowa przysłali wieniec, złożony na grobie męża, którego śmierć wielką jest stratą, nietylko dla Niemiec ale i dla całego świata.

Profesora nazywano powszechnie: „O j c e m c h e m j i o r g a n i c z n e j“.

* Cesarz niemiecki Wilhelm II, jak stanowczo twierdzą, jakkolwiek w tym roku podróżować będzie po Anglji, nie odwiedzi wcale Londynu.

KURJER PETERSBURSKI

* W Ministerstwie Sprawiedliwości, jak niosą wieści, ostatecznie zatwierdzono projekt do prawa o zwiększeniu kar za przestępstwa przeciwko ogólnej moralności, za tajną i jawną rozpustę. Prawo to dotyczy właściwie samych rodziców, którzy nadużywają swej władzy i przymuszają dzieci do tego rodzaju przestępstw. Obracając płynące z tego tytułu dochody na własną korzyść.

* Piszą z Baku na Kaukazie: W ostatnich dniach na wzgórzach około stacji kolei żelaznej Nawagi i At-bułah pojawiła się taka masa szarańczy, która powoli zbliża się ku polom zasianym. Nikt zgoła nie myśli o jej wytępieniu. W początkach maja między stacją Nawagi i Nagorna, wskutek olbrzymiej masy szarańczy spadłej na relsy, powstrzymany został pociąg towarowy a inne osobowe pociągi zaledwie poruszać się mogły.

KURJER AMERYKAŃSKI.

* Dochodzą wiadomości z Waszyngtonu, że sekretarz Stanu Blaine w komisji do spraw zagranicznych podniósł kwestję: czy nie wypadało uzyskać pozwolenia kongresu na przyłączenie wysp Sandwichskich do północnej Ameryki. Podobno członkowie myśl tę przyjęli przychylnie i jednozgodnie. Głównym motywem projektowanego przyłączenia jest to, że wyspy Sandwichskie leżą na Oceanie spokojnym w bliskości Zjednoczonych Stanów, w odległości ośmiu dni podróży do San Francisco i do tego jeszcze zwykłemi żaglowemi statkami. Byłoby niezmiernie donioslym faktem pod względem strategicznym, gdyby kiedyś w miejscowości Honolulu powiewała nie angielska lecz amerykańska flaga.

Kronika polityczna.

W i e d e ń 22 maja. Jutro na niedzielę zapowiedziane posiedzenie klubu lewicy, w którem także weźmie udział klub Coroniniego, na które przybędzie minister skarbu celem udzielenia wyjaśnień w sprawie regulacji waluty. Izba panów wybrała już na wniosek hr. Falkenhayn'a komisję walutową złożoną z 21 członków, która bezzwłocznie po uchwaleniu projektu rządowego przez Izbę posłów zajmie się jego rozpatrzeniem. Namiestnikiem Bukowiny mianowany został dotychczasowy dyrektor policji wiedeńskiej baron Krauss. Następcą jego zostaje na pewno dr. Steiskal. Deputacja Rusinów do hr. Taaffego, barona Gautscha i Zaleskiego, dziękowała za już poczynione ustępstwa w zakresie szkolnictwa i prosiła o a k t y w o w a n i e n o w e g o g i m n a z j u m r u s k i e g o w K o ł o m y i j u ż w n a j b l i ż s z y m r o k u s z k o l n y m, o u t w o r z e n i e n a w s z e c h n i c y l w o w s k i e j k a t e d r y h i s t o r j i r u s k i e j i uzupełnienie seminarjum duchownego w Stanisławowie czwartym rokiem szkolnym. Odpowiedzi ministrów były bardzo życzliwe. Hr. Schönborna prosili Rusini, ażeby przynajmniej j e d e n z p i ę c i u l w o w s k i c h n o t a r j a t ó w b y ł o b s a d z a n y o d t ą d s t a l e p r z e z R u s i n a. Hr. Schönborn uznał żądanie powyższe za słuszne.

W i e d e ń 23 maja. Do Wiednia przybędzie 28 b. m. 1000 Rumunów z Węgier, pod wodzą dra Ratina Albini i stanie w hotelu londyńskim na Fleischmarkt. Rumuni zamierzają przedłożyć cesarzowi memorandum przeciw rządowi węgierskiemu; prawdopodobnie jednak nie otrzymają audjencji, ponieważ w memorandum zwracają się nie do k r ó l a, czem jest cesarz w Zalitawji, ale do cesarza.

W i e d e ń 23 maja Koło polskie i klub konserwatywny już się zgodziły, aby przekazać przedłożenie walutowe specjalnej komisji, złożonej z 36 członków, w której skład wejść mają przedstawiciele wszystkich frakcyj Izby.

Baron Chlumecky wyraził nadzieję, iż się do powyższego projektu przychyli. Tymczasem Plener od paru dni agituje w conloir'ach parlamentu za przekazaniem przedłożenia komisji budżetowej, którąby w takim razie musiała być wzmocnioną o 12 krzeseł, liczyłaby więc 48 członków. Ażeby uzyskać większość głosów w tej sprawie, zwraca się leader lewicy do — młodoczechów, ofiarując im w zamian za poparcie jeszcze jedno krzesło w komisji budżetowej. Dep. Plener jest — jak wiadomo — przewodniczącym komisji budżetowej, być może więc, iż mu chodzi o to, ażeby w sprawie regulacji mógł zajmować stanowisko neutralne.

Dzisiejszy *Deutsches Volksblatt* obwinia dra Steinwendera, iż dlatego głosuje za regulacją, aby jako profesor gimnazjum brać pensję w złocie, a zatem korzystać z wzrostu wartości pieniędzy (!)

P r z y r ó w 23 maja Tutejszy związek polityczny katolicki powziął rezolucję, wzywającą młodzież akademicką czeską, ażeby powstrzymała się na przyszłość od agitacyj politycznych na rzecz młodoczechów. Młodzież akademicka ma posłannictwo szczytniejsze, jak pełnić służbę agitatorską u radykalnych dziennikarzy i polityków. Jeśli młodzież nie zaprzestanie oddawać się agitacji, związek odezwie się do rodziców, ażeby ci zastanowili się, po co swoich synów posyłają na wszechnicę. — Powodem tej uchwały było wmieszanie się akademików praskich w agitację wyborczą podczas wyborów do Rady państwa.

W i e d e ń 23 maja. Debata w sprawie walutowej nie zapowiada się bynajmniej zajmująco. Koło polskie — jak wczoraj wspominaliśmy — nie będzie zabierało głosu, poprzestając na urzędowej deklaracji, którą w imieniu Koła w pierwszym już dniu debat Izby wypowiedział p. Jaworski. Obecnie *Neue Freie Presse* donosi, iż i w kołach lewicy krzewi się myśl nie zabierania głosu w pierwszem czytaniu. Lewica ogłosi również krótką deklarację imieniem klubu.

B u d a p e s z t 23 maja. W Izbie posłów toczy się wciąż debata budżetowa, a mianowicie obecnie omawia budżet ministerstwa wyznań i oświaty, prof. uniw. dr. Juljusz Saghy przemawia ostro przeciw rozporządzeniu ministra Csaky z lutego, zarzuca, iż rozporządzenie było bezprawne oświadcza się za autonomją wyznaniową kościoła katolickiego, a przeciw państwowej matrykulacji dzieci z małżeństw mieszanych. — Kalwin Karol Szass młodszy oświadcza, iż względy religijne należy podporządkowywać względom państwowym, występuje przeciw mieszaniu się obcych czynników (papieztwo) w sprawy wewnętrzne państwa, wyraża zaufanie do ministra.

Juljusz Györffy z krańcowej lewicy *oświadcza się za autonomją kościoła katolickiego, skoro się ją przyznaje żydom.* Wnosi rezolucję, wzywającą rząd, aby cofnął rozporządzenie lutowe, jako nielegalne i niepraktyczne. Sprawy wyznaniowe w Węgrzech i przykre tam stanowisko kościoła katolickiego zwrócić na się powinny silniej uwagę katolików wszystkich krajów.

B e r l i n 23 maja W sejmie pruskim postanowił Richter wniosek zmiany ustawy wyborczej i zmiany podziału na okręgi wyborcze. Spowodował nowe ukształtowanie stosunków politycznych. Gdyby ustawa wyborcza miała być sprawiedliwą, Berlin zamiast 9 wysyłałby odtąd 23 posłów. Po przemówieniu przeciw ministra Herrfurtha i kilku posłów, Richter cofnął swój wniosek.

P a r y ż 23 maja. Wybory do rad gminnych w 79 departamentach, a 32152 gminach, wydały następujący rezultat: 21038 gmin ma większość republikańską, 10944 większość zachowawczą, 91 wątpliwą. Zdobyli republikanie 2586 nowych gmin, utracili 111, zyskali zatem 2475 gmin — Freycinet przedłożył radzie ministrów projekt przedłużenia lat służbowych rezerwy czynnej z lat 7 na lat 10 a skrócenia lat służby armji terytorjalnej o lat 3. Również w celu zapełnienia kadr oficerskich ludźmi młodszymi — wnosi, ażeby 25-cio letnia służba oficerska dawała takie same korzyści po spensjonowaniu, jakie obecnie daje 30-to letnia służba.

W toku śledztwa, prowadzonego w Saint-Etienne, przeciw Ravacholowi, poczynił nader obciążające dla Ravachola zeznania Chaumartin, ten sam, który świadczył przeciw niemu w Paryżu i sam został uwolniony. Z tego powodu panuje wielkie wzburzenie w kołach anarchistów przeciw Chaumartin'owi, którego życiu zagraża niebezpieczeństwo.

We *Figarze* uderza Emil Ollivier z niezwykłą gwałtownością na mieszanie się Ojca świętego w sprawy wewnętrzne narodów. Jutro papież gotów zażądać, ażeby Francja pogodziła się z utratą Alzacji lub przystąpiła do trójprzymierza, pojutrze, aby katolicy głosowali za tym lub owym kandydatem na prezydenta republiki, lub popierali to lub owo ministerstwo. Francuzcy katolicy niechętnie patrzyli na wmieszanie się papieża w sprawę *septennatu*; bezwzględne popieranie księcia Bismarka. — Panowie monarchiści francuzcy w żaden sposób nie chcą pogodzić się z losem, iż Kościół przestaje dla nich wyciągać kasztany z pieca.

P a r y ż 23 maja. Socjalista Lavy wniósł w Izbie interpelację w sprawie anarchistów. Mówca nie nie jest anarchistą, staje jednak w obronie anarchistów. O anarchistach obiega mnóstwo bajek. Prześladowania rządowe mogą tylko obudzić tem większą sympatyę dla anarchistów i pomnożyć ich szeregi. L o u b e t oświadcza, iż liczne aresztowania, jakich rząd musiał w ostatnich dniach się podjąć, nie były spowodowane uroczystością 1 maja, której anarchiści, jak wiadomo, są nieprzychylni. Rząd poszukiwał sprawców kradzieży dynamitu. 67 wydalonych młodzieńców — były to zdaniem ministra indywidua, karane w mojej ojczyźnie za pospolite przestępstwa. Lavy'ego interpeluje Loubet, gdzie u anarchisty kończy się teorja, a poczyna propaganda czynu. Ich zbrodni nikt nie może usprawiedliwić. Minister skończył wśród ogólnego brawa. D e r o u l è d e uderza gwałtownie na anarchistów. Odróżnić potrzeba demokrację od demagogji. Anarchiści hołdują zasadzie życia, bez pracy, zabijają, nie walcząc. Wnosi rezolucję, iż izba potępia zamachy anarchistyczne i czuje się solidarną z ministerstwem. Postępy anarchizmu są wielkiem niebezpieczeństwem dla Francji, postępu i republikanizmu. Lavy oświadczył wreszcie, iż aresztowania masowe anarchistów uważa za bezprawne. Wreszcie przyjęto rezolucją dla rządu życzliwą 471 głosami przeciw 30, jednakże nie w redakcji Deroulède'a, która była nieco nazbyt bombastyczną.

P a r y ż 22 maja. Przeciw mowie hr. Paryża ogłoszonej w *Correspondance Nationale* pisze *Univers*: Dziennik katolicki podnosi, iż papież bynajmniej nie zaprzecza Francji stanowienia sobie, ale i owszem zatwierdza to, co Francja o sobie postanowiła. *Univers* podaje, iż w Paryżu czwarta część nowonarodzonych dzieci nie jest chrzczoną, trzecia część nie przystępuje do pierwszej komunji św., cywilne pogrzeby i śluby wynoszą czwartą część pogrzebów i ślubów. Jednem słowem czwarta lub może nawet trzecia część Paryżan nie są już chrześcijaninami, a tak samo dzieje się w innych większych miastach.

B r u k s e l a 23 maja Izba przyjęła 75 głosami przeciw 22 wniosek o proporcjonalnem przedstawicielstwie mniejszości wyborczej. Beernaert postawił kwestję gabinetową. Artykuł powyższy — artykuł 48 przedłożonej rewizji konstytucji upadł był dnia 10 maja w Izbie, ale został przyjęty w senacie.

P e k i n 23 maja. Lemaire, poseł francuzki w Chinach, powrócił tutaj. Lemaire odwiedzał Li-Hung-Czanga w Tien-Tsin, atoli konferencja dyplomatyczna nie wydała pożądanego rezultatu. Mowa była o sprawach handlowych i misjach katolickich. Francuzcy przemysłowi ajenci w Tien-Tsin zaprotestowali przeciw wmieszaniu się posła francuzkiego w sprawy przemysłowo-handlowe, twierdząc, iż to dla handlu francuzkiego nie jest korzystne.

K a l k u t t a 21 maja. Do redakcji *Misyj Katolickich* donoszą, że w dniu 15 b.m. odbyła się w Kalkucie konsekracja najp. nominata ks. Zaleskiego na arcybiskupa. Konsekratorem był arcybiskup Kalkutty Gethals T. J., były prowincjał Jezuitów w Belgji. Współkonsekratorami byli: arcybiskup klaudiopolitański i sufragan w Pondichery ks. Gandy, oraz biskup z Kandy na Cejlonie ks. Pagnani.

P e t e r s b u r g 23 maja. Kiedy cesarzowi Aleksandrowi powiedziano, iż nowomianowany prezydent miasta Petersburga jenerał Wahl jest Niemcem i protestantem, cesarz odparł: „Tem lepiej, na takie stanowisko, gdzie praca i odpowiedzialność duża, najwłaściwsi są Niemcy, można się bowiem na nich spuścić, są pracowici i uczciwi. Wiadomo, iż rosyjska biurokracja od wielu stuleci zasila się żywiołem niemieckim osobliwie z krajów nadbałtyckich. Przeciw temu stanowi rzeczy, protestują panslawiści, na teraz, jak widać, niecałkiem szczęśliwie.

Kronika ekonomiczna.

Lwów 21 maja 1892.

Pszenica 9·25 do 9·60; żyto 8·25 do 8·50; jęczmień (browarny) 6·— do 7·—; owies 7·— do 7·50; rzepak 9·75 do 10·25; groch 6·50 do 10·— i —·—; wyka 5·— do 6·25; lnianka 8·— do 8·50; bób 7·75 do 10·—; hreczka 9·25 do 10·25; koniczyna 50·— do 60·— i 65; koniczyna szwedzka 50·— do 60·—; kminek 20·75 do 22·—; anyż 29·— do 30·—; kukurydza 6·— do 6·25; chmiel (50 kilo) 50·— do 60·—; spirytus 15·— do 15·75.

LIST MATEJKI

do prezydenta miasta Krakowa

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie! Wobec odprawy, jakiej doznałem od Świetnej Rady Miasta Krakowa, tytuł honorowego obywatelstwa nadany mi przed laty dziewięciu, nielicujący z tem, co zaszło w dniach ostatnich, a trwa już oddawna, zniewala mnie do zwrócenia dyplomu, który obecnie składam.

Również upraszam JWielmożnego Pana Prezydenta Miasta, by wobec zgromadzonej Rady książkę wkładkową kasy oszczędności z kwotą 1749 złr. 68 ct. w. a., dziś dorosłą procentem do kwoty 1918 złr. 43 ct. w. a., przysłaną mi przed laty czterema przez radcę W. Konrada Wentzla jako dar Narodu za moje zasługi, raczył Mu takową wręczyć, albowiem, nie mogąc naówczas jej nie przyjąć, z powodu uznania dla życzliwości jego, zastrzegłem jednak listem, że uważając pieniądze te za depozyt, każdej chwili do dyspozycji jego służący, zaznaczyłem tem samem możność zwrotu, jakiego w tej chwili dokonywam.

Zarazem oświadczeniem Radzie, zapewniam szersze Koła, naród cały, że nie należąc do żadnego stronnictwa w tym kraju, rad ani namów niczyich nie przyjmowałem nigdy, jako i dziś nie przyjmuję. Mam swoje przekonania własne, temi się rządzę i kieruję, jestem Polakiem, a ostatnim wyrazem uczuć moich: Ojczyzna, ale nie zamknięta ramami jednej z prowincyj konstytucyjnej monarchji austrjackiej. To też nie dla udekorowania jednego więcej salonu gmachu sejmowego we Lwowie, złożyłem dar ostatni, ale z myślą, że ci, co obręczą niewoli uciśnieni, kiedyś przyjmą go w mury swej stolicy, a zawieszą na ścianach sali zamkowej, tam gdzie przyjętą została przez stany, wielka reforma kraju, Konstytucją 3-go Maja nazwana.

Obraz w rocznicę stuletnią namalowany, był ostatnim, jaki wystawiłem na widok publiczny z własnego popędu, innych więcej Kraków oglądać nie będzie, chyba że nabywcy i właściciele tychże, sami bezemnie tak postanowią. Proszę wierzyć, nie złość, ale mimowolny żal do miasta rodzinnego mną powoduje. Tych co złą wolą (inaczej tego brać nie mogę) najboleśniej mię dotknęli, a upokorzyć chcieli, nie przeklinam — bo za nikczemni.

Liberały, jacy dziś w Radzie zasiadają, wszystko znaczą, wszystkiem kierują, pójdą, przestrzegam, dalej; będą wymiatać stare śmiecie (sic) jak to już dawniej w kościele Wawelskim praktykowali, bo znajdą zawsze powolnych r z e c z o z n a w c ó w, którzy wbrew własnemu przekonaniu (gdyż ich przecież za bezrozumnych uważać nie mogę) za niemożebne i walące się mury uznają.

Bodaj ci panowie, w ostatniej swej godzinie zastali Chrystusa miłosierniejszym dla siebie, niż oni okazali i okażą jeszcze względu, dla czcigodnych murów starego Krakowa.

W Krakowie d. 23 maja 1892 r.

Jan Matejko.

Każdy Polak silnie odczuć musi słowa powyższego listu, który jest protestem patrjotycznego poświęcenia i najrzetelniejszej miłości Ojczyzny przeciw poglądom, jakie znalazły niestety zbyt licznych i gorących zwolenników w łonie krakowskiej Rady miejskiej.

Tak, jak obecnie odezwał się Matejko, przemawia tylko genjusz, który największej dożył goryczy, że społeczeństwo, dla którego pracuje i któremu niespożytą przymnożył chwałę, nietylko go zrozumieć nie chce, ale w lekceważący i brutalny sposób odmówiło słowom jego głębszej myśli, a czynom jego wzniosłej idei. Wszakże bowiem nie da się zaprzeczyć, że Matejko, żądając odstąpienia mu dawnego kościoła św. Ducha, pragnął nietylko ocalić cenną pamiątkę przeszłości. ale za razem, z wielką osobistą ofiarą, dodać tej pamiątce nowego uroku, gdyby mu danem było wycisnąć na niej piętno potężnego genjuszu.

Atoli większość krakowskiej Rady miejskiej była i jest niestety zdania, że można a nawet należy niszczyć świętokradzką ręką dawnych czasów pomniki, jeżeli tego doradza rzekomy postęp doby obecnej.

W danym wypadku na to nawet nie zwrócono uwagi, że ten, co jest pierwszym sztuki polskiej mistrzem, najkompetentniejszym tej sztuki jest znawcą, zwłaszcza, gdy idzie o należyte zrozumienie dawnej budowy Krakowa, która ma swoją osobną historję i osobną tradycję, a nieliczne tylko mury, stanowiące, przy bliższem rozpatrzeniu, nierozerwalną całość.

Tylko umysł wielkiego narodowego artysty-poety zdolny przeto sprostać najtrudniejszemu zadaniu, jakiem jest zachowanie dla przyszłych pokoleń wielkich narodowych tradycyj, przysłoniętych rdzą czasu i stokroć gorszym mchem lekceważącego zapomnienia.

Czyliż nie podziwiać człowieka, który tyloma pracami złamany, szczytną potęgą miłości Ojczyzny do nowej garnął się pracy, aby ten wiek dążeń egoistycznych i walk partyjnych, uświęcić dziełem bez przykładnej w dziejach bezinteresowności jak i najszczytniejszego poświęcenia.

Nowe prądy, jakie się dziś w społeczeństwie szerzą, nie mają nic wspólnego z ideami rdzennie polskiego postępu, tak jak nowe mury Krakowa nie przypominają niczem tej choćby troski o ogólne dobro i o przyszłości pożytek, jaka cechowała stare zabytki Krakowa.

Z temi nowemi prądami nie może mistrz Matejko żadnego przyjąć sojuszu, uważając, że są pewne podstawne, niewzruszalne zasady, których każde społeczeństwo, a szczególniej nasze trzymać się musi, jeżeli nie chce się zrzec samoistnej drogi rozwoju i pogrzebać swej odrębności narodowej pod gruzami prastarych pamiątek.

Współcześni, małoznacznemi zajęci sporami, mogą sobie nie zdawać sprawy jak niesprawiedliwem i krzywdzącem było postąpienie krakowskiej Rady miejskiej z najzasłużeńszym z żyjących Polaków. ale potomność z przykrem co najmniej uczuciem odczytywać będzie smutną kartę dziejów Krakowa, na której zapisaną jest uchwała, że w i e l k i e m u Matejce o d m ó w i o n o s t a r y c h m u r ó w n a o d r e s t a u r o w a n i e j e d n e j z c e n n y c h p a m i ą t e k j e g o k o s z t e m i s t a r a n i e m, a n a m u z e u m j e g o p r a c n i e s p o ż y t y c h, n a p o m n i k n a j t r w a l s z y j e g o g e n j u s z u i w z n i o s ł e j m i ł o ś c i k r a j u.

Mimowoli też słyszeć można echo słów rzymskiego bohatera: „ingrata patria", gdy się odczuwa żal męża, który stargał siły i zdrowie, w niemniej ciężkich i heroicznych zapasach.

Któż nie wie o tem, jaką czcią otaczają całe Niemcy cztery ściany z niską drewnianą powałą izdebki, w której mieszkał Albert Dürer?

O ileż czcigodniejszem żywe słowo genjuszu, który snopy światła w ogół rozrzuca? Można zakryć oczy, aby nie widzieć tego światła, ale gdy to światło ducha polskiego wyrazem — mimo zaślepienia współczesnych, pozostanie przez wieki sił narodowych dźwignią a Narodu chlubą.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś. św. Joanny wdowy i Afry; jutro: św. Grzegorza VII papieża.

Rocznice.

Sejm zabrał się energicznie do obmyślenia środków obrony przeciw inwazji moskiewskiej, sprzymierzonej z Konfederacją Targowicką. Królowi powierzono naczelne dowództwo nad wojskiem, *a 24 maja 1792 uchwalono podwójny podatek 10-tego grosza*, wezwano oficerów polskich, pozostających w służbie obcych mocarstw, aby czem prędzej do Polski wrócili i w wojsku narodowym objęli służbę. Konfederatów Targowickich, jako takich, którzy obce wojska sprowadzili na Ojczyznę, za wrogów Ojczyzny uznano i oddano pod Sąd Sejmowy.

Król, jako naczelny wódz armji, oddał dowództwo nad wojskiem koronnem księciu Józefowi Poniatowskiemu, nad litewskiem księciu Ludwikowi Wirtembergskiemu. Wojsko koronne, 30.000 żołnierza liczące, miało stawić opór moskalom pod jenerałem Kochowskim, który rozporządzał siłą blisko 70.000 żołnierza Książę Wirtembergski z 15.000 wojsk litewskich miał działać przeciw 30.000 moskali, których na Litwę jenerał Kreczetnikow prowadził. Siły były nierówne; wojsko moskiewskie dwa razy liczniejsze, wyćwiczone w boju, pełne ufności w siebie, skutkiem niedawno odniesionych nad Turkami zwycięztw; wojsko polskie o połowę mniejsze, złożone z młodego, niewprawnego żołnierza. Mimo nierówności sił, można było liczyć na odparcie najazdu, gdyby z jednej strony zapał stronnictwa patrjotycznego był skuteczniejszy, żeby z drugiej strony konfederacja Targowicka nie była stworzyła w narodzie rozdziału. Dodać trzeba, że i król powinien był pospieszyć do obozu i spełnić swój obowiązek na polu bitwy, czego niestety nie uczynił, przez co w znacznej części odjął narodowi ducha.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Wtorek 24 maja.

O godzinie 5 popołudniu posiedzenie Rady miejskiej.

O godz. w pół do 8-mej wieczorem przedstawienie w teatrze krakowskim.

Środa 25 maja.

O godzinie $7^1/_2$ wieczorem przedstawienie w teatrze krakowskim na dochód Domu akademickiego: „Arja i Messalina". Występ p Heleny Marcello.

O godzinie 8 wieczorem wystawa w Towarzystwie sztuk pięknych. Oświetlenie elektryczne. Muzyka wojskowa.

Czwartek 26 maja

O godzinie 12 w południe Koło nauczycieli szkół wyższych w Krakowie, odbędzie posiedzenie w gimnazjum w Bochni.

O godzinie 2 popołudniu majówka Towarzyszy kiawieckich.

O godzinie 6 wieczorem wzniesienie się balonem w parku krakowskim.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie w teatrze krakowskim

O godzinie 8 wieczorem wystawa w Towarzystwie sztuk pięknych. Oświetlenie elektryczne. Muzyka wojskowa.

Piątek 27 maja.

O godzinie w pół do 8 wieczorem, wieczorek jubileuszowy Emila Derynga w Towarzystwie muzycznem.

O godzinie 8 wieczorem wystawa w Towarzystwie sztuk pięknych. Oświetlenie elektryczne.

Sobota 28 maja.

Walne zebranie członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie w teatrze krakowskim.

Niedziela 29 maja.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie w teatrze krakowskim.

O godzinie 8 wieczorem wystawa w Towarzystwie sztuk pięknych Oświetlenie elektryczne.

J. E dr. Dunajewski wczoraj wieczór powrócił z Wiednia.

J. E. p. marszałek krajowy, ks. Sanguszko, wczoraj wieczór przejechał z Wiednia do Tarnowa.

J. E. p namiestnik, hr. Badeni, przejechał wczoraj pospiesznym pociągiem przez Kraków do Lwowa, powitany na dworcu przez delegata Laskowskiego i dyrektora policji, dra Korotkiewicza i prezydenta miasta, dra Szlachtowskiego.

P. Franciszek Żeleski, prezydent sądu obwodowego w Sanoku, został mianowany wiceprezydentem wyższego sądu krajowego w Krakowie.

Z uniwersytetu. P. T a d e u s z S z y m o n B e d n a r s k i, rodem z Podgórza, kandydat adwokacki w Krakowie, otrzymał na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Posiedzenie Wielkiego Wydziału Kasy Oszczędności miasta Krakowa odbyło się wczoraj o godzinie 5 po południu, pod przewodnictwem prezydenta dra Feliksa Szlachtowskiego, przy wcale licznym udziale członków. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie dyrekcji Kasy z czynności za rok 1891, poczem dyrektor Ślęk przedstawił bardzo starannie i gruntownie opracowane, sprawozdanie z 25 letniej działalności Kasy, które Wydział, z wielkiem uznaniem dla referenta, przyjął do wiadomości. Załatwiono następnie kilka wniosków dyrekcji i komisji kontrolującej, między innymi wniosek co do rozdziału datków na cele dobroczynne. Ogółem przyznano datków 6000 złr., z tych największe pozycje: dla Towarzystwa Dobroczynności 500 złr., dla 6 Ochronek 600 złr., dla Konserwatorjum muzycznego 500 złr. Dla braku miejsca ograniczamy się dzisiaj do tej krótkiej wzmianki, a obszerniejsze sprawozdanie z posiedzenia zamieścimy w jutrzejszym numerze.

Pogrzeb ś. p Adolfa Przerwy Tetmajera, weterana wojsk polskich z r. 1831, kawalera orderu *virtuti militari*, odbył się w dniu wczorajszym z domu przy ulicy Warszawskiej, l. 17. Żałobny kondukt prowadził ks. kanonik Spis, w asystencji licznego duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Tłumy publiczności z najwykształceńszych sfer Krakowa otaczały czterokonny karawan, na którym spoczęła trumna, przykryta wieńcami — jako ostatnim dla ś. p. zmarłego hołdem. W żałobnym orszaku znajdował się prezydent miasta dr. Szlachtowski, JE Majer, prezes Baranowski, wszyscy niemal wybitniejsi reprezentanci prasy literatury i sztuki i wydział Tow. weteranów wojsk polskich. We wspólnym tych ostatnich grobie spoczęły też zwłoki dzielnego żołnierza i zacnego obywatela. Spokój Jego duszy, a cześć Jego pamięci!

Z teatru. Dziś w teatrze występuje p Marcellówna w sensacyjnej sztuce: „Sprawa Clémenceau". Artystka odtworzy znowu znakomitą postać, która publiczność naszą w wysokim stopniu zachwycić potrafi.

Jutro na dochód domu akademickiego „Arria i Messalina", pojutrze „Hrabina Sara". Co do tej ostatniej, wolelibyśmy ujrzeć powtórzoną Messalinę, albo inną sztukę. Messalina p. Marcelówny przez jeden wieczór nie wyczerpie całej ciekawości ogółu, który na drugie przedstawienie z wielką chęcią pospieszy. Radzimy więc repertuar w tym kierunku zmienić, ale „Hrabiny Sary" stanowczo nie dawać.

Repertuar operetki lwowskiej na Kraków. Z dniem 1 czerwca, po dwóch latach niebytności, zawita do naszego miasta operetka lwowska Rozgości się ona w teatrze krakowskim. Zaprezentuje nam w szeregu swoich przedstawień następujące opery: Halkę, Fausta, Martę, Straszny dwór, Trawiatę, Trubadura, Żydówkę i Cavalerię rusticanę". Z baletów ujrzymy: „Noc karnawałową i Genjusz złośliwy". Z operetek usłyszymy: „Barona cygańskiego, Gonitwę, Piękną Helenę, Gondolierów, Mikada, Farinellego. Dzień i Noc, Małego Fausta, Gasparone, Błazna królewskiego, Noc wenecką. Biednego Jonatana, Kalejdoskop, Dziecię szczęścia, Pericola, Ali-Babę, Wiceadmirała, Koteczki, Opowieści Hoffmana, Paziów królowej Marysienki, Wesołą dwójkę i Głośnego Ptasznika z Tyrola. Prócz wyżej wymienionych utworów Dyrekcja operetki lwowskiej zamierza wystawić melodramat z muzyką „Nad przepaścią".

Rozpocznie przedstawienia „Halka" Moniuszki.

Ruch ludności m. Krakowa. Od dnia 1 maja do 7 włącznie przedstawia się w następujących pozycjach: Małżeństw zanotowano 10 — a mianowicie w kościele N. M. Panny 1, w kościele św. Anny 1, w kościele św. Szczepana 1, św. Florjana 3, św. Salwatora 1 i w gminie izraelickiej 3. Przyszło na świat dzieci 38 z tego, rzymsko-katolickich 28, mojżeszowego wyznania 10. Skonów naliczono ogółem 69. Mężczyzn w tej liczbie 30, kobiet 39. Największą liczbę ofiar zabrało zapalenie płuc (17), następnie gruźlica (6) i nieżyt żołądka (6), dalej dur brzuszny (3), ospa (2). Przy porodzie zmarło 2 osoby. Dławiec i błonica krztusiec, śmierć przypadkowa po 1 osobie, inne przyczyny zabrały 28. Samobójstwo zanotowano 1.

Światła! Mieszkańcy części Krakowa t. zw. Wenecji mają do pokonania niemało trudności, chcąc się wieczorem dostać do swych mieszkań, prócz tego narażeni są jeszcze, zwłaszcza podczas ciemniejszej nocy na złamanie nogi, wpadnięcie do Rudawy lub conajmniej pokaleczenie się. — Wenecja składa się z trzech wielkich domów, zamieszkałych przez przeszło 40 partyj, przeważnie ludność ubogą pracującą przez dzień cały za domem i wracającą dopiero wieczorem do domu. Droga, prowadząca, do mieszkań nad Rudawę, źle oparkanioną długości przynajmniej 160 kroków jest nietylko w bardzo opłakanym stanie, ale, co więcej, ani jednem światłem nie oświetlona. Należałoby złemu jak najprędzej zaradzić.

Ulotnił się. Handlarz skór, Samuel Samet, rodem z Królestwa Polskiego, mający swój „interes" przy ulicy Dietla w Krakowie, ulotnił się w tych dniach z miasta, pozostawiając za sobą liczny szereg wierzycieli. Pomimo energicznych poszukiwań ze strony policji, właściciela „interesu" przy ulicy Dietla nie wytropiono. Poszukiwania trwają dalej.

ROZMAITOŚCI

Statystyka gołębi pocztowych, nakazana dla celów wojskowych prawem z r. 1877 dokonana została niedawno w Paryżu i wykazała znaczny przyrost i hodowców i gołębi. W r. z. zapisanych było hodowców 1608, posiadających 5649 gołębi nietrenowanych i 6619 trenowanych, czyli razem 12.268 gołębi. W r. b. liczba hodowców wzrosła o 89, a gołębi o 1702.

Amator stanu małżeńskiego Pewien mieszkaniec Peekskill'u w Stanie Nowy-Jork, jakkolwiek skończył już 81 szy rok życia, i jest po raz dziewiąty wdowcem, a ojcem 17 dzieci, poszukuje, drogą ogłoszenia dziennikarskiego, młodej osoby. któraby zechciała wstąpić z nim w związki małżeńskie. Barton Turner, tak się ów starzec nazywa, wydał już mały majątek na koszta ślubów i pogrzebów. Pierwszy raz ożenił on się, mając lat 26: żona umarła mu w trzy miesiące po weselu, a była jego kuzynką, druga natomiast, również kuzynka, żyła lat z nim 29. Panie Turner nr. 3 i nr. 4 po roku tylko używały szczęścia małżeńskiego z Turner, który po śmierci swojej czwartej żony, przez 3 lata pozostał wdowcem. Następnie przeniósł się do Poughkeepsie, gdzie znalazł żony nr. 5 i 6, które wszakże w przeciągu dwóch lat zmarły. Nr. 7 i nr. 8 żyły przez lat dziesięć, dziewiąta żona wreszcie, rodaczka p. Turner z Peeckskill zmarła niedawno, i starzec poszukuje dziesiątej towarzyszki życia.

Niezmordowany fortepianista. Pisma amerykańskie donoszą, iż znalazł się niejaki pan Ferdynand Schlundburg, mieniący się profesorem, który w Nowym Jorku przez 12 godzin, — wyraźnie dwanaście — bez przestanku obrabiał fortepian, tak, że nieszczęśliwy instrument w końcu wydawał już tylko żałosne tony, a słuchacze, zasłoniwszy uszy, pouciekali przerażeni. Nielitościwy dręczyciel fortepianu walił w niego od godziny 11 rano, do 11 w nocy, celem wykazania, jak daleko doprowadzić może „wytrwałość w sztuce". „Nawet koguty w sąsiedztwie" — pisze pewien dziennik nowojorski, — „zostały zdjęte przerażeniem, słysząc okropne tony, jakie wydawał fortepian: może nowojorskie towarzystwo opieki nad zwierzętami, zapobiegnie dalszym produkcjom profesora Schlundburg'a.

Ostatnia poczta.

L w ó w 23 maja. *Hałyckaja Ruś* uskarża się, iż i w „nowej erze" język ruski nie doznaje należytego uwzględnienia w urzędach, przytaczając następujący fakt. Na podanie wniesione do lwowskiej prokuratorji skarbu w języku ruskim, jakkolwiek alfabetem łacińskim, odpowiedział urząd podatkowy w Skolem tamtejszemu parochowi w języku polskim.

L w ó w 23 maja. *Diło* donosi, iż klub ruski nie brał udziału w posiedzeniu Koła polskiego, na którem był obecny minister skarbu, jako całość, ale że otrzymawszy zaproszenie od Koła, pozostawił swym członkom wolność przybycia lub nie przybycia na wzmiankowane posiedzenie.

W i e d e ń 23 maja. *Vaterland* oświadcza, iż nie pojmuje, dlaczego cesarz nie miałby przyjąć Rumunów, i doradza hr. Szaparemu taktowne traktowanie Rumunów, przyznając, iż w tej sprawie ma dotąd szczęśliwszą rękę od Kolomana Tiszy.

B u d a p e s z t 23 maja. *Pester Lloydowi* donoszą z Berlina o znanej sprawie Boziarovica Wesselicky'ego. Pogłoska o rzekomej chorobie sultana została zainscenowaną z niezwykłem wyrafinowaniem, zręcznością i czelnością. Najpierw przyniosła *Allgemeine deutsche Reichskorrespondenz* telegram z Wiednia, iż tam obiegają pogłoski o chorobie sultana. Pogłoska ta dostaje się do Londynu, jako już pewna wiadomość, a gdy już koła kompetentne poczynają przeciw niej występować, nadchodzi „od naszego specjalnego korespondenta" z Konstantynopola wiadomość, iż „pogłoski o złym stanie zdrowia sultana są mylne i zostały rozpuszczone w celach politycznych". Już oddawna *Reichskorrespondenz* podawała wiadomości sensacyjne i fałszywe, a bardzo szkodliwe trójprzymierzu Tak np. niedawno pisała o wizycie króla Humberta w Poczdamie, dodając, iż król włoski przedstawi cesarzowi trudności sytuacji wewnętrznej we Włoszech. Tak samo telegram, donoszący, iż i Austrja zamierza zmniejszyć sumy, łożone na utrzymanie armji, uginając się pod ich zbytnim ciężarem — łatwo pojąć w jakim celu został zmyślony. Podawała *Reichskorrespondenz* dobre wiadomości wojskowe i dworskie, i to jej utorowało drogę tam, gdzie p. Wesselicky byłby nigdy wstępu nie znalazł. Cel wydawania *Reichskorrespondenz* był podwójny: podawać niby autentyczne wiadomości z Rosji takie, jakichby sobie życzył rząd rosyjski, a powtóre — i n f o r m o w a ć s z c z e g ó ł o w o R o s j ę o s p r a w a c h t r ó j p r z y m i e r z a.

Czy p. Wesselicky opłacał wydawnictwo z własnych funduszów, nie wiadomo. Jest to jednak rzeczą drugorzędną. W każdym razie było ono bardzo kosztownem. Osobistość p. Wesselicky'ego sama przez się była już silnie *polizeiverdächtig*. Pojawiał się on co kilka miesięcy w innem mieście, wypływał i znikał w miarę potrzeby. Widywano go także w Wiedniu, Budapeszcie, Belgradzie lub Bukareszcie. Obecnie—donoszą *Pester Lloydowi* — przebywa w Belgradzie.

B u d a p e s z t 23 maja. Komitet centralny rumuńskiej partji narodowej ogłasza cyrkularz, w którym wzywa Rumunów, ażeby jak najliczniej w dniu 28 b. m. zebrali się w Wiedniu w celu wręczenia cesarzowi znanego memorandum. Prasa węgierska podnosi, iż komitet centralny po wystąpieniu Babesa, Mocsonyi'ego itd. nie może już być wyobrazicielem narodowej polityki rumuńskiej.

N a n c y 23 maja. Tutejsza młodzież akademicka zapowiedziała uroczysty obchód na pierwsze dnie czerwca i zawezwała Alzato-Lotaryńczyków, ażeby wzięli w nim udział jako „membres donateurs". Skoro prasa niemiecka wystąpiła przeciw powyższemu krokowi, jako drażniącemu i wyzywającemu, związek akademicki wydał drugą odezwę, w której oświadcza, iż N i e m c ó w n i e w y z y w a, b o s i ę t e g o n i e w y z y w a, k i m s i ę g a r d z i.

W i e d e ń 23 maja. Niektóre niemieckie pisma nie bardzo zadowolone z oświadczenia, danego w sprawie regulacji waluty przez dep Jaworskiego, imieniem klubu polskiego. *Wiener Sonn u. Mont. Ztg.* porównywa to oświadczenie z listem ratalnym na losy, niepodającym nawet daty ciągnienia losu. *Sonn u Mont Ztg.* wyrzeka, że Polacy hołdują zasadzie: „dobra rzecz wymaga namysłu" i nie pilno im, aby już w czasie t e j s e s j i projekt walutowy został uchwalony, a zwłaszcza bez nowych podatków bezpośrednich. Wczoraj w niedzielę objaśniał dr. Steinbach w klubie zjednoczonej lewicy projekt walutowy. Dyskusję postanowiono zatrzymać w tajemnicy, a ogólny wynik dziś (we wtorek) ogłosić.

W lewicy natrafi dr. Steinbach na s i l n ą o p o z y c j ę.

P r a g a 23 maja W niedzielę odbyło się w R a u d n i t z zgromadzenie ludowe, na którem przemawiał dep. Gregr przeciw „nienasyconemu Wiedniowi" i rządom centralistycznym", które muszą być obalone na rzecz federalizmu. Gregr mówił, że Austrja przepadłaby bez czeskich pieniędzy i żołnierzy. Morawskich deputowanych nazwał zdrajcami ojczyzny i koterją hofratów. Przyznawał słuszność socjalnym demokratom, do których należy przyszłość Polityczny horyzont jest zaciemniony chmurami, a Europie grożą wielkie przewroty.

TELEGRAMY.

Kradzież kilkomiljonowa.

Berlin 23 maja. Aresztowano tu dyrektora banku Schenka, pod zarzutem, że przywłaszczył sobie 3 miljony marek.

Dynamit.

Wenecja 23 maja. W bramie gmachu prefektury, w mieście Terni, pękła bomba wielkości głowy ludzkiej. Gmach został znacznie uszkodzony. Aresztowano 22 osoby.

Sensacyjna pogłoska.

Wiedeń 24 maja. W kołach dobrze poinformowanych utrzymują, iż wyjaśnienia, jakich minister Steinbach udzielił Kołu Polskiemu, tylko częściowo zostały zamieszczone w znanym komunikacie Koła. W redagowaniu komitetu brał udział minister Steinbach, i dla tego ułożono go w języku niemieckim. Motywa nie ogłoszone nie są znane, gdzieniegdzie przypuszczają, iż jednym z nich być mogła konieczność zapewnienia państwu zasobów kruszcu na wypadek ewentualnej wojny.

Rada państwa.

Wiedeń 24 maja. W Izbie poselskiej Rady państwa przemawiał dep. Plener przeciw pieniądzowi papierowemu, a dep. Schneider i Lueger przeciw walucie złotej.

Wotum nieufności.

Leoben 22 maja. Wszystkie stowarzyszenia cechowe w Judenburgu zawotowały wotum nieufności dla deput. dra P e e t z a, wybranego z izby handlowej w Leoben i wezwały go do złożenia mandatu.

Regulacja waluty.

Wiedeń 24 maja. Jak się z pewnego źródła dowiaduję, została sprawa regulacji waluty w poszczególnych klubach dostatecznie wyjaśnioną i będzie niezawodnie we wtorek d. 24 b. m. odesłaną do komisji. Obrady w pełnej izbie nastąpią 25 lub 26 czerwca, a uchwała ma być jeszcze przed końcem tego miesiąca udecydowaną. Nie ulega wątpliwości, że projekt zostanie w Izbie uchwalony i bezwłocznie sankcjonowany, tak, że nowa ustawa z dniem 1 lipca wejdzie w życie.

Baron Krauss.

Wiedeń 23 maja. Dotychczasowy dyrektor policji w Wiedniu Franciszek br. Krauss, został odznaczony gwiazdą krzyża komandorskiego orderu Franciszka Józefa.

Podróż rodziny carskiej.

Kopenhaga 24 maja. Rodzina carska przybyła tu wczoraj w południe.

Z ofiar jeziora.

Zurych 24 maja. Na jeziorze zurychskiem zatonął wczoraj okręt. Zginęło 7 zakonnic z klasztoru w Wursbach.

Pożar.

Osiek 24 maja. W Vervecze zgorzał wspaniały kościół katolicki. Był on na szczęście ubezpieczony.

Wiedeń 24 maja. Nelidow przybył tu z Konstantynopola.

Książę Ferdynand bułgarski zwiedził wystawę muzyczno-teatralną.

Pamiątki, zbiory i osobliwości Krakowa.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie $11^1/_2$.

Grób zasłużonych (w krypcie na **Skałce**, **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Marji, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystji.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 centów od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10-tej do 2-giej w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby, w niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

NADESŁANE.

Odpowiedź

na zarzuty w nrze 127 „Kurjera Polskiego".

Ze zdumieniem wyczytałem w nr. 127 *Kurjera Polskiego* rzekomą korespodencję włościan z Wadowa, wymierzoną przeciwko mnie. Wójt z Wadowa mówił mi, że ani mu nie jest znaną treść tego pisma, ani takowego do druku nie podawał. Co do mnie, włościanami z Wadowa nigdy się nie opiekowałem i nie mając z nimi żadnego stosunku niczem objawów ich wdzięczności nie wywoływałem

To, co napisałem w nr. 122 *Kur. Pol.*, stwierdzam powtórnie, mianowicie, że zboże, sprzedane przez p Przyłudzkiego włościanom, policzone było bardzo wysoko, co świadczy, iż to nie było celem humanitarnym, tylko dla zysku własnego Polemika włościan w dziennikach, jako symptomat oświaty lub dowód obeznania i obycia z dziennikarstwem, byłaby objawem pocieszającym, gdyby to było zgodne z rzeczywistością, i gdyby za temi „podziękowaniami" i „odpowiedziami" nie krył się, wodzący na pokuszenie analfabetów, źle zamaskowany, rzeczywisty autor reklamy na własny rachunek

Dla tego po raz ostatni zabieram głos w tej sprawie, i na żadne odmowne ogłoszenia lub zaczepki, odpowiadać już nie będę.

Węgrzynowice 9 maja 1892 r.

Czesław Zapalski.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Posady i prace.

Osoba chcąca jechać do Szczawnicy w pierwszych dniach czerwca, może znaleźć pomieszkanie, opiekę i towarzystwo, za bardzo skromne wynagrodzenie. Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Kurjera Polskiego". 745(2-2)

Doniesienia rozmaite

Tylko czas krótki. Ogrodnik z Francji poleca wybór przepięknych koniferów, najszlachetniejszych drzew owocowych, szczepów róż w najnowszych odmianach, cebulek i nasion kwiatowych. **Ceny przystępne. Ul. Grodzka, Nr. 4.** Z głębokim szacunkiem E. Veyrath. 74?(1-4)

Parcele do sprzedania, 1200 sążni, przy trakcie w Nowej Wsi Narodowej. Wiadomość u Józefa Tomszy w Łobzowie. 734 3 3)

Sklep z wiktuałami i całem urządzeniem przy ulicy Długiej L. 16 jest zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość tamże. 741(3-3)

Piękna klatka okrągła mosiężna, przeszło metr wysoka dla papugi, jest tanio do sprzedania ul. Sławkowska, l. 14, II. p. 72?(6-6)

Lokale.

Pięć pokoi i kuchnia, razem lub częściowo, na piętrze, do wynajęcia od 1 lipca. w Dębnikach Nr. 78. 7 ?(6 6)

5 pokoi przedpokój, nyża, kuchnia, na I. piętrze i piwnica są do wynajęcia od 1 lipca, przy ul. Szewskiej, Nr. 7.

3 i 4 pokoje z kuchnią, spiżarnią, gankiem ect. do wynajęcia. Retoryka 9. 3 (4-4)

Wszech nauk lekarskich

Dr Edmund Puchacki

ordynuje

jak dawniej od godziny 2-giej do 4 popołudniu.

Ul. Sławkowska, L. 24.

Parter. 6(91-?)

Gdy mi potrzeba inserować 6(345-?)

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez

Centr. Biuro Ogłoszeń

Lwów, Kopernika 11.



Ogniotrwałe żelazne

KASETY

szrubowaniem, oraz nowe używane ogniotrwałe



K A S Y

i

prasy do kopjowania

najtańsze u



S. BERGER'A

Wien, Bräunerstrasse 10.

Katalogi darmo i opłatnie.

Wyborne ziemniaki

100 kilo po 2 złr. 90 cnt

RAKI

żywe i gotowane codziennie świeże.

Pasztet z dziczyzny, SZPARAGI

i wszelkie nowalje

poleca

KAROL KNORECK i Ska

w Krakowie, Florjańska 23.

Ziemniaki przy większym odbiorze stosownie taniej ?19(6-3)

Od I lipca

poszukuję dzierżawy małego folwarku lub przyjmę administracją dóbr na tantiemę.

Szczegółowe oferty proszę pod adresem: **100 Kraków, ulica Batorego, l. 16, u portiera.**

PROŚBA.

Matka sześciorga drobnych dzieci, której mąż leży w szpitalu chory na obłąkanie, pozostająca w rozpaczliwem położeniu bez żadnych środków do życia, udaje się do Szanownej P. T. Publiczności z prośbą o pomoc i wsparcie.

Łaskawe datki proszą składać w Administracji „Kurjera Polskiego", pod literami K. K. 4?9(6-6)

Kamienica

jednopiętrowa z ogrodem, przy mieście Krakowie położona, do sprzedania. Wiadomość u **M Fiałek tapicer, ul. Krupnicza 26** 42 (?-2

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy, założyłem w Krakowie, **Rynek główny l. 22**

Skład Obuwia

własnego wyrobu.

Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od **3** złr. **50** cnt., a damskie od **3** złr. i wyżej stosownie do wymagań. 81(381-?)

Bronisław Dobrzański.

Park krakowski

Środa, Sobota, Niedziela

przy sprzyjającej pogodzie

KONCERT Muzyki wojskowej

Restauracja we własnym zarządzie. 510(?-2?)

Poszukuje się

DOMU

w Krakowie, do nabycia kamienicy dwupiętrowej z ogródkiem, wymagając na każdem piętrze 6 - 8 ubikacji położonej w zdrowej części miasta. Zgłoszenia pod adresem **St. O.** w Administ. „Kurjera Polskiego".

RESTAURACJA

TURLIŃSKIEGO

322 **Obiad za 1 złr.** 42-300)

Wtorek dnia 24 go maja.

ZUP. Zupa, krupnik polski. Rosół z lanem ciastem.

PRZYST. Rysolki z ragout. Szt. mięsa, sos szczawiowy.

PIECZ. Fricandaus ze szpinakiem. Kotlet wołowy z grzybkami. Szparagi.

LEGUM. Kluseczki hreczane. Galaretka owocowa.

DOM

parterowy z ogrodem, 545 sążni kwadratowych powierzchni mający w bardzo ładnem położeniu jest z wolnej ręki

do sprzedania.

Wiadomość w Redakcji „Kurjera Polskiego". 545(2-3)

Kupno i sprzedaż.

Majątek 1¼ mili od większego miasta i stacji kolei szosą, mający roli 350 mórg, **łąk 195** mórg, ogrodu 7, stawu 30, lasu do 60; pałac piętrowy, 20 pokoi i gospodarskie budynki mur. dobre, inwentarza do 100 sztuk, do sprzedania; potrzeba 60.000, bank zostaje.

Majątek ½ mili od kolei, z obszarem do 1020 mórg z dobrymi budynkami, ładnym domem, w położeniu pagórkowatem, do sprzedania. Na razie do kupna potrzeba 10.000 złr., długi osobno zostaje.

Willa przy Krakowie, dom i budynki murowane dobre i 43 morgi dobrej ziemi, potrzeba do kupna z inwentarzem 16.000 złr. 556(1 3)

Kamienica przy plantach, nowa, 3 piętrowa, ładna, 43 ubikacyj, 2 sklepy, dochód do 4000 złr. (circo), potrzeba do kupna 20.000 złr. Zapytania: **Agencja Krasuskiego, Mały Rynek, Nr. 6, Kraków.**

Prawdziwa

Eau de Cologne

firmy 155(8-17)

Johan Marja Farina, c. k. nadwornego dostawcy w Kolonji.

¼ tuzina większych flaszek złr. 2 cnt 50. ¼ tuzina mniejszych złr. 2, cnt. 75. Dostanie we wszystkich aptekach, droguerjach i większych handlach, jakoteż w składzie głównego zastępcy na Austr. Węgr.

Feigla w Pradze



Korneuburgski proszek apożywczy dla zwierząt: **koni, bydła rogatego i dla owiec.** Od 40 lat **z największym skutkiem** używany przeciw: **jadło-wstrętowi i złemu trawieniu.** Dla krów zaś, dla **powiększenia wydajności mleka.** Pudełko 70 cnt., ½ pudełka 35 cnt. **Należy zwracać uwagę na markę ochronną** i żądać wyraźnie: **Korneuburger Vieh-Nähr-Pulver.** Dostać można w aptekach i drogueriach. Główny skład: **Franz Joh Kwizda, c. k. austr. i k. Rumuński nadworny dostawca. Korneuburg pod Wiedniem.** 159

Skład Nasion i Herbaty

T. Lewieckiej w Krakowie

przy ul. Sławkowskiej 10, naprzeciw Grand Hotelu.

Poleca nasiona roślin pastewnych,

Koński ząb oryginalny amerykański,

Mohar, Szporek, Buraki gatunków najpowszedniej uprawianych, Marchew białą olbrzymią. **Lucernę oryginalną francuzką,** Koniczyny: **czerwoną, szwedzką, inkarnatkę,** nasiona traw Rajgras angielski, włoski, Mięszankę traw gazonowych, oraz nasiona leśne, warzywne i kwiatowe, również **Herbata** po 2 złr. 30 cnt., 2 złr. 80 cnt., 3 złr. 30 cnt. i 3 złr. 80 cnt, Okruchy herbat po 1 złr. 70 cnt. i 2 złr. za pół kilogr.

Prócz tego poleca się **Skład Win francuzkich,** znanej firmy pp. Schröder et de Constans (dawniej S. Thadée). **Koniaki** oryginalne i kuracyjne po 3 i 4 złr. za butelkę Tamże **Skład nawozów chemicznych** Stowarzyszenia „Silesia". Poleca także swoje wyroby poddane pod kontrolę Stacji w Czernichowie, jakoto superfosfaty, nawozy mięszane, nawozy podokopowe, mąkę kościaną, żużle Thomasa i t. d.

Ceny umiarkowane franco Kraków.

Cenniki na żądanie przesyłamy franco. 520(3-3)

W NOWYM MAGAZYNIE

MEBLI

W KRAKOWIE, przy ulicy Wiślnej, Nr. 3

WIELKI WYBÓR MEBLI

z własnych pracowni dostarczony

LUDWIKA CHOMIAKA i WŁADYSŁAWA DUVAL

tapicera. stolarza.

Zaletą wyrobów tapicerskich, przedewszystkiem jest w najlepszym gatunku materjał użyty i z elegancją gustowne odrobienie. | Wyroby stolarskie przodować mogą jako pewne z suchego i zdrowego materjału zrobione, jako gustowne i stylowo ujęte.

Ceny bardzo nizkie.

Najświeższe żurnale lub własne rysunki przedkładamy. Za sumienne wykonanie ręczymy. Polecamy antyki na składzie i przyjmujemy takowe w komis.

LUDWIK CHOMIAK. WŁADYSŁAW DUVAL.

Tapicer. Stolarz.

Pierwszy parowy

amerykański młyn do kości

i nawozów mielonych

założony w roku 1891

w Klimkówce, p. Rymanów,

Fabryka zbudowana według najnowszych wymogów technicznych, zaopatrzona w najnowsze patentowane aparata, maszyny etc., laboratorjum chemiczne; — oświetlona elektrycznie.

Wyrabia wszelkie gatunki nawozów fabrycznych, tj: mąkę kościaną surową, parzoną i zaprawianą kwasem siarkowym, nadfosforany, mąkę rogową z fosforytów, żwili Thomasa etc., jakoteż tłuszcze, oleje i inne artykuły, w zakres przedsiębiorstwa wchodzące.

Worki i plomby z marką ochronną †, i firmą St. Ostaszewski, Klimkówka, p: Rymanów.

Doświadczenia z nawozami sztucznemi robione na własnych polach, można oglądać w różnych porach roku. Na donoszących o przybyciu konie będą oczekiwać na stacji Rymanów.

Cenniki na żądanie darmo i franco.

Na wszelkie zapytania odpowiada się odwrotnie

Zarząd dóbr Klimkówki

poczta, stacya kolejowa i telegraficzna **Rymanów.**

Ważne. NA SEZON WIOSENNY. Ważne.

Bracia M. Iscovitsch.

POSIADACZE KILKU MEDALI i SKŁADÓW we WSZYSTKICH STOLICACH w EUROPIE

Główny skład dla Galicji

Rynek gł. Nr. 12. w Krakowie, Rynek gł. Nr. 12.

Nowy i największy zakład ubiorów,

polecają Szanownej Publiczności **ubiory własnego wyrobu dla mężczyzn, chłopców i dzieci** z poręczonych dobrych materyj i najmodniejszego kroju po zadziwiająco tanich cenach.

Zamówienia według miary będą punktualnie wykonane, a nieodpowiedni towar będzie napowrót przyjęty.

Bracia M. Iscovitsch.

Centralny skład w Wiedniu, I., Maria Theresienstrasse 10.

Główny skład dla Rumunji w Bukareszcie „Chevalier de Mode" Strade Covaci No 2 u 9, „Bazar de Roumanie" Strada Selari No 7. — **Składy w kilku głównych miastach. — Główny skład dla Serbji w Belgradzie** „Palais Royal" Fürst Michael Strasse No 6, „Bazar de France". **Składy tylko w Kragujevatz i Pożarevatz. — Eksport do wszystkich krajów.** 26?(16 24)

Największy wybór. Tanie ceny.

Przy sprzyjającej pogodzie w Parku krakowskim



Park Krakowski.

We środę i czwartek 26 maja popołudniu, odbędzie się Wielka jazda Balonowa jeszcze niewidzianego u nas słynnego nawigatora

Signora Giagoma Merighi ze Rzymu

najpierwszego gimnastyka nadpowietrznego, na swym balonie olbrzymim „Mongolfiere", który przechodzi swą wielkością wszystkie dotychczasowe, gdyż ma 80 stóp wysokości, a 140 stóp obwodu.

PODCZAS KONCERTU MUZYKI WOJSKOWEJ

wystąpi jednonogi artysta GEORG FABIG w swych nieprześcignionych produkcjach gimnastycznych i akrobatycznych.

Początek koncertu o godzinie 4-tej
Jazda balonem „ „ 6½.

Zarząd.

NA OBECNY SEZON

PIERWSZORZĘDNA POLSKA FABRYKA SPECJALNYCH RĘKAWICZEK.

Antoni M. Mirkiewicz

W KRAKOWIE, Filja: ulica Grodzka, Nr. 31. FABRYKA: ulica Mostowa, Nr. 4.

Poleca zawsze w wielkim wyborze:

Magazyn rękawiczek specjalnych glacé, duńskich, jelonkowych, uniformowych, jedwabnych, nicianych. Bandaże rupturowe, paski damskie, podwiązki, torebki podróżne, portmonetki, mydełka. Wielki wybór krawatek, szelek gumowych i różnych potrzeb rękawiczniczych. Pantofelki pokojowe, pantofelki do gimnastyki i paski gimnastyczne, rękawice do szermierki. Wykonuje pranie rękawiczek bardzo szybko i tanio po 10 cnt. od pary. Dla p. p. Kupców firma dostarcza hurtownie w wielkim wyborze po cenach fabrycznych. 33 (27-75)

W Przegini narodowej

REALNOŚĆ

o **62 morgach,** w tem **trzy zarybione stawki** i park z aleją wjazdową, dalej **dworek murowany** o 6-ciu pokojach na suterynach, z dwoma werandami, wreszcie osobno kuchnia i **budynek gospodarczy,** wszystko z urządzeniami, meblami i z inwentarzem, za sumę **22.000** zaraz do sprzedania **w kancelarji adwokata Dra Markiewicza w Krakowie, ulica Grodzka, Nr. 15** 46 (9-10)

DRUKARNIA i STEREOTYPIA

WŁ. L. ANCZYCA i SPÓŁKI

W KRAKOWIE,

ulica Kanonicza Nr. 9,

zaopatrzona

w najnowsze czcionki i maszyny

wykonywa roboty

szybko, tanio i ozdobnie.

!!! Ważne do przeczytania.!!!

Dyrekcja Towarzystwa tkaczy, założonego w r. 1882 pod wezwaniem św Sylwestra w **KORCZYNIE** obok Krosna, poleca P. T. Publiczności ze swego składu wyroby czysto lniane jak:

Płótna białe webowe, płótna białe grubsze, płótna prześcieradłowe, (wymienione gatunki płócien są apretowane lub po swojsku bielone), płótna półbielone i szare; dreliszki szare i kolorowe: dymki zwykłe i adamaszkowe; ręczniki lniane białe, szare, adamaszkowe i kąpielowe włochate; obrusy ze serwetami białe, adamaszkowe, obrusy ze serwetami kolorowe; fartuszki, ścierki, i t. p. w zakres tkactwa wchodzące wyroby po umiarkowanych cenach.

Pod powyższym adresem uprasza się o żądanie próbek z cennikiem, które się wysyła franco.

Z głębokim szacunkiem

DYREKCJA.

NOWY ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-FOTOGRAFICZNY

K. ŻELECHOWSKIEGO, artysty malarza,

(dawniej Błoniewski) 446(11 20)

ulica Podwale, L. 14,

wykonywa według najnowszych ulepszeń

FOTOGRAFJE ARTYSTYCZNE

PORTRETY

olejne i kredkowe.

Ceny bardzo przystępne.

Na wiosnę i na lato.

Niniejszem zawiadamiamy Szan. P. T. Publiczność, że

Filja wiedeńska

Heilmana Kohna i Synów

ul. Grodzka, l. 9, I. p.

została bogato zaopatrzoną w wielki wybór gotowych

SUKIEN MĘZKICH

a mianowicie:

Ubrania marynarkowe, Żakietowe, Salonowe, Spodnie kamgarnowe, Zarzutki, Chesterfildy, Kaiserroki, Menzykowy, Haweloki, Bondy do podróży, **Kamizelki pikowe i jedwabne,** oraz obfity wybór ubrań **dziecinnych** na sezon wiosenny i letni

w własnym zakładzie wykonanych, w najnowszym fasonie,

po zdumiewająco nizkich cenach.

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się Szan. P. T. Publiczność dokładnie uważać na **numer domu,** gdzie nasz magazyn się znajduje. Z uszanowaniem

Heilman Kohn i Synowie,

ulica Grodzka, L. 9, I. piętro.

Składy nasze: w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, L. 9 w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach w Biały (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie, w Tarnowie, w Rzeszowie, w Jarosławiu i Stanisławowie i w Nowym Sączu

---

!JEDWAB!

Najzdrowsza i najprzyjemniejsza w noszeniu w lecie i zimie jest ***bielizna trykotowa hygjeniczna*** z surowego czystego jedwabiu,

odznacz. chlubn. świadect. pp. lekarzy tak w kraju jak i zagran., uprzyw. i marką ochronną zaopatrz. wyrobu

RUDOLFA MAYERA w BERNIE

główny skład powyższej bielizny po cenach bardzo przystęp. i stałych w handlu płócien i got. bielizny

F. S. BARDASZA

we Lwowie, vis-a-vis kościoła katedralnego.



Uznaję, że bielizna trykotowa, wyrobiona przez p. Rudolfa Mayera w Bernie, a zbadana chemicznie jako czysto jedwabna, bez żadnych innych składników, jest najpewniejsza w noszeniu dla osób wątłego zdrowia, jak również praktyczniejsza od wełnianej lub bawełnianej.

Lwów, dnia 19 marca 1892.
Dr. Głowacki,
dyrektor kr. szpitala powsz. we Lwowie.

Dla rekonwalescentów i w ogóle ludzi cierpiących uznaję bieliznę hygieniczną, czysto jedwabną, wyrobu fabrykanta Rudolfa Mayera w Bernie, jako najzdrowszą i najpraktyczniejszą w noszeniu.

Lwów, 16 marca 1892.
Dr. Józef Weigel m. p.

Przeciw reumatyzmowi jako hygjeniczną bieliznę, uznaję czysto jedwabną, wyrabianą przez p. Rudolfa Mayera w Bernie, za najwłaściwszą w noszeniu.
Dr. Barącz m. p.

Bielizna wyrobu p. Rudolfa Mayera w Bernie jako czysto surowo jedwabna bez żadnych innych składników — jest najpewniejszą w noszeniu dla osób wątłego zdrowia, jak również praktyczniejsza od wełnianej, bawełnianej lub nicianej.

Kraków, 28 marca 1892.
Dr. Torczyński m. p.
Sekundarjusz Szpitala w Krakowie.

Dla cierpiących w ogólności polecam tylko bieliznę hygieniczną, czysto jedwabną, z fabryki Rudolfa Mayera w Bernie, bo jest niezawodnie najzdrowszą w noszeniu.

Lwów w marcu 1892.
Dr. Sztembarth m. p.

Bieliznę jedwabną trykotową, wyrobu p. Rudolfa Mayera w Bernie, osobiście wypróbowaną, polecam jako rzeczywiście hygieniczną, a w użyciu praktyczniejszą od wełnianej i nicianej.

Lwów, dnia 16 marca 1892.
Dr. Karol Gross m. p.

Prócz czysto jedwabnej bielizny, wyrobu p. Rudolfa Mayera w Bernie, nie znam innej, by tak korzystnie w lecie jak i w zimie, jako hygjeniczna do użycia się nadawała.

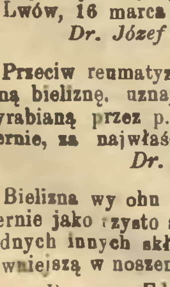
Kraków, dnia 28 marca 1892.
Dr. Śliwiński m. p.

Do pana Edwarda Helwiga we Lwowie. Wskutek polecenia Magistratu do L. 19.148 1892 r. zbadałem przedłożone przez Pana dwie próby trykotu jedwabnego, opatrzone marką: „K. k. Oestr. u. ung. Privilegium. Hygienische Seiden Tricot-Wäsche Rudolf Mayer — Seiden Tricot Waaren Fabrik in Brünn" — tak pod względem chemiczno jakościowym i mikroskopowym, a na podstawie otrzymanych wyników wydaję zgodnie z prawdą orzeczenie, że sporządzone są one z czystego jedwabiu, bez domieszek innych włókien. Resztki prób rzeczonego trykotu, zaopatrzone marką ochronną i pańskim podpisem zachowuję w laboratorjum pod powyższą liczbą urzędową w celu możliwych dalszych porównań i badań. Z miejskiego Laboratorjum chemicznego we Lwowie. 30 marca 1892, *Dr. Mieczysław Dunin Wąsowicz* m. p., zaprzysiężony chemik miejski i sądowy, Docent towaroznawstwa. 516 2-30

JAN BAJER w Krakowie,

ul. Grodzka 13.

Nowość na sezon letni.



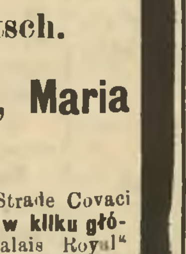
SKŁAD WŁASNEGO WYROBU

Kręgli z drzewa grabowego i bukowego, od złr. 3 do złr. 5 za 9 sztuk. — **Kuli** z drzewa oliwnego (Lignum sanctum) od złr. 1·50 do 4·50 za sztukę, a z drzewa grabowego lub bukowego od złr. 1 do złr. 1·50 za sztukę. — **Krokiety** rozmaitej wielkości po cenach bardzo przystępnych.

Poleca również **elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa,** jako to: **fajki, cygarniczki, szachy, arcaby, domino, przybory do bilardów** i t. p. Przyjmuje do reperacji **wachlarze, grzebienie szyldkretowe i wszelkie przedmioty w zakres tokarski wchodzące, po nader nizkich cenach.**

Nowość na sezon letni.

Ważne dla Pp. Restauratorów!



Wydawca i naczelny redaktor: Dr Józef Orłowski. Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za redakcję Wacław Anczyc.